

BÓG UDOSKONALAJĄCY SWÓJ KOŚCIÓŁ

God Perfecting His Church

54-1204

William Marrion Branham

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w sobotę wieczorem, dnia 4. grudnia 1954, w Kaplicy Wiara w Binghamton, NY, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść wygłoszone Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekty korzystano z najnowszej wydrukowanej wersji oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Wydrukowanie tej broszury umożliwiły dobrowolne ofiary wierzących, którzy umiłowali Jego Sławne Przyjście i to Poselstwo. Przetłumaczono i opublikowano w latach 2005 - 2006. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

SKYPE: W Krzok ICQ: 318702578

Tel. komórka: + 420 775 225542

E-mail: w.krzok@volny.cz

<http://www.volny.cz/poselstwo>

Bóg udoskonalający Swój Kościół

1 Dziękuję ci, bracie Smith. Dobry wieczór, przyjaciele. Uważam to za przywilej, że mogę być tutaj dzisiaj wieczorem znowu – jechaliśmy tu po śliskiej drodze. Wiem, że nie przyszlście dzisiaj wieczorem, abyście byli widziani. Przyszlście tutaj, bo miłujecie Pana Jezusa, nieprawdaż?

2 Tak właśnie musimy przychodzić. A jechaliśmy tu dwadzieścia pięć minut, by przebyć odległość kilku bloków mieszkalnych; było tak ślisko. Teraz posypują drogi i po pewnej chwili będzie sytuacja na szosach inna.

3 Więc dzisiaj wieczorem, gdy tam siedziałem przed kilkoma minutami, słyszałem śpiewającego naszego drogiego brata i powiedziałem sobie w mojej duszy: „O, życzyłbym sobie, żeby zaśpiewał moją ulubioną pieśń”. I zaraz potem on powiedział: „Zaśpiewam następną pieśń: ‚W dół z Swojej Chwały’.” To była ta pieśń. To . . .

4 O, to wzruszyło mnie po prostu. Pomyślałem sobie: „Panie, Ty jesteś . . .” W owym dniu . . . Otóż, mój przyjaciel, Booth-Clibborn napisał tę pieśń. I gdybyście tylko wiedzieli, w jakich okolicznościach powstała ta pieśń. Gdzieś w polu kukurydzy pewnego wieczora, nie miał ani dziesięć centów w swojej kieszeni, rękawy podarte, aż mu wyłaziły łokcie, buty wyłożone kawałkiem tektury, i klęczał pewnego wieczora w polu kukurydzy, a Bóg dał mu inspirację, aby napisał tę pieśń.

5 I z pewnością była to – jest to jedna z tych pieśni – lubię je wszystkie, lecz ta jest jedną z moich ulubionych: „W dół z Swojej Chwały”.

6 O, wielu z was zna Einara Ekberga, nieprawdaż? Prawdopodobnie go znacie, tego wielkiego szwedzkiego śpiewaka, który nam śpiewał w Kalifornii. On śpiewał niemal każdego wieczora dla mnie. Ja miłowałem to tak bardzo. I jestem przekonany . . .

7 W naszym czasie . . . Co czyni to dla mnie? Wyraża to dla mnie Bóstwo Pana Jezusa Chrystusa w naszym czasie, kiedy ludzie próbują uczynić Go po prostu jakimś filozofem, nauczycielem, czy prorokiem. Patrzcie, On był Kimś większym, niż prorokiem. Gdyby On był tylko filozofem, gdyby On był tylko nauczycielem, względnie gdyby On był nawet prorokiem, nie bylibyśmy zbawieni. Bylibyśmy w grzechu.

8 On był albo . . . On był Bogiem albo największym oszustem, jaki był kiedykolwiek na tym świecie. To się zgadza. Bóg był zmanifestowany w ciełe, by usunąć z nas grzech. Biblia mówi, że Bóg był w Chrystusie, jednając świat z Sobą. On Sam był Bóstwem,

zasłoniętym w swoim własnym Przybytku, który On stworzył, którym był Jego Syn, ciało, Jezus Chrystus. Jahwe Bóg objawił Samego Siebie w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. O, moi drodzy! Jakie to wielkie wydarzenie i jaka to Prawda.

⁹ Niedawno ogłosiłem to w audycji radiowej. I pewien zwykły pastor – brat z którym rozmawiałem przed chwilą – on powiedział: „Dobrze, będziemy uczęszczać na każde nabożeństwo, z wyjątkiem jutrzejszego wieczora”. Dalej rzekł: „Jest to wieczór, w którym mój zbór ma nabożeństwo” – dla niektórych z was słuchaczy spoza miasta.

¹⁰ Ja powiedziałem: „Powiedz swoim ludziom, aby pozostali na swoim posterunku jutro wieczorem, tam jest ich miejsce” – każdy człowiek na swoim posterunku. Jeżeli nie macie zboru, przyjdźcie w odwiedziny do nas. Ucieszylibyśmy się, gdybyście przyszli. Lecz jeśli będziecie w swoim własnym kościele, waszym obowiązkiem jest być w nim – każda osoba. Jedynie, że wasze nabożeństwa zostaną odwołane, abyście mogli uczestniczyć w tych nabożeństwach – dobrze, to jest po prostu miłe, jeżeli mogą to uczynić w ten sposób.

¹¹ Ja trochę za dużo wymachuję rękami. Jestem trochę Żydem, więc raczej przesunę ten mikrofon, zanim go złamię, by nie narażać na koszty ten zbór. Żydem? Oczywiście, ja jestem Żydem.

¹² Ktoś zagadnął mnie niedawno i zapytał: „Bracie Branham, czy masz jaki stosunek pokrewieństwa z ojcem Abrahamem?”

Ja odrzekłem: „On był moim ojcem”. To jest prawdą, czy tak?

¹³ „Wy, będąc umarli w Chrystusie, jesteście potomstwem Abrahama i jesteście dziedzicami zgodnie z obietnicą”. Jeżeli on nie jest moim ojcem, to ja nie wiem. Rozumiecie? Więc my jesteśmy umarli w Chrystusie, zaliczeni do potomstwa Abrahama i jesteśmy dziedzicami zgodnie z obietnicą.

¹⁴ A jutro po południu będziemy . . . Myślę, że będziemy mieć krótki wywiad w telewizyjnej stacji nadawczej. I jutro, bezpośrednio po tym, będę tutaj w kaplicy, by usługiwać na nabożeństwach.

¹⁵ A następnie, na jutrzejszy wieczór ogłosiliśmy, o ile Pan będzie z nami i dopomoże nam, że będziemy kontynuować. Jutro wieczorem spróbuję kontynuować dalej ten temat. Potem, jeżeli Pan pozwoli, będziemy kontynuować w następnym tygodniu, o ile On pozwoli nam iść dalej.

¹⁶ Zatem, pragnę przeczytać coś na dzisiejszy wieczór. Ilu z was będzie się śpieszyć do domu? Ja po prostu . . . Będę obserwował ten zegar i postaram się wypuścić was o właściwej porze. Ja – miałem w zamiarze po prostu odwiedzić was, lecz nie mam wiele okazji, by urządzać nabożeństwa uzdrowieniowe. Nie mam sposobności, by dłużej przemawiać czy głosić.

17 Ponieważ kiedy głoszę, są to dwa zupełnie inne namaszczenia. Jedno z nich, jeżeli chodzi o głoszenie – uważam, że mógłbym głosić całą noc, a następnego poranka byłbym zupełnie w porządku, lecz niech przyjdzie jedna osoba i otrzymam jedną Boską wizję, to wyczerpie mnie więcej, niż dwie godziny mocnego głoszenia. Rozumiecie?

18 Jest to coś, czego po prostu nie umiem wyjaśnić. Tak się po prostu dzieje, a ja nie wiem dlaczego. Jednakowoż, byłem odnośnie tego wiele razy kwestionowany. Lecz jeśli ludzie czytają Biblię, oni rozumieją gdzie, jak i dlaczego tak się dzieje. Patrzcie, pewna kobieta dotknęła się szaty Mistrza; On powiedział: „Dostrzegam, że cnota (czy moc) wyszła ze Mnie”. Rozumiecie?

19 Otóż, ja nie jestem Mistrzem. Absolutnie nie. Lecz jeśli Życie Mistrza jest w tobie, ono będzie przynosić te same rezultaty. Rozumiecie? Tak, jak Mistrz patrzył się na grzeszne Jeruzalem i płakał nad nim. A jeżeli Duch Święty jest w tobie, On będzie również płakał nad zgubionymi, nad grzechem i innymi sprawami. Jest to Duch Święty w człowieku. I to jest . . .

20 Oddajemy więc Bogu chwałę dzisiaj wieczorem, bo wiemy, że Duch Święty jest w nas. Ubiegłego wieczora głosiłem o doskonałości. Bóg udoskonalający Swój Kościół, doprowadzający Kościół do doskonałości przez Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób my, będąc umarłymi w Chrystusie, stajemy się potomstwem Abrahama i jesteśmy dziedzicami zgodnie z obietnicą. I jesteśmy udoskonaleni – nie sami w sobie, nie w naszej własnej świętobliwości. Moja . . .

21 Ktoś powiedział mi niedawno: „Bracie Branham, czy wierzysz w świętobliwość?”

22 Ja odrzekłem: „Tak jest. Bez niej żaden człowiek nie zobaczy Boga”. Ja powiedziałem: „Lecz nie moja świętobliwość, ponieważ ja nie mam żadnej. Ja wierzę w Jego świętobliwość, rozumiecie, w coś, co On uczynił, i chodzi o to, że ja pokładam moje nadzieje w tym, nie w moich własnych zasługach; ja nie mam żadnych. Polegam na Jego zasługach, mając tę pewność, że jak On miłuje mnie, tak i ja miłuję Go. I cała ta sprawa staje się sprawą miłosną. Rozumiecie? Jest to . . .

23 Całe chrześcijaństwo jest otoczone jedną wielką sprawą miłosną. Czy temu nie wierzycie? Widzicie? Bez miłości . . . Miłość jest najdoskonalszą rzeczą, jaka jest w Biblii. „Bóg jest Miłością. A ci, którzy miłują, są z Boga” – powiedział Jan. Widzicie? Miłość!

24 Paweł powiedział: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, choćbym rozumiał wszystkie tajemnice Boże i miałbym wiarę do przenoszenia gór, choćbym wydał moje ciało jako ofiarę na spalenie, choćbym rozdał wszystką majątność moją, by nakarmić ubogich, bez miłości jestem niczym”.

²⁵ Jezus powiedział: „Wielu przyjdzie do Mnie w owym dniu i powiedzą: „Panie, czy nie wypędzałem diabły w Twoim Imieniu? Czy nie czyniłem wielu potężnych spraw w Twoim Imieniu? Czy nie prorokowałem w Twoim Imieniu?” – wszystkie te wielkie znaki i sprawy, na które patrzymy się dzisiaj. Jezus powiedział: „Ja im wyznam: Odstąpcie ode Mnie, wy czyniciele nieprawości. Ja was nigdy nie znałem”. Rozumiecie, widzicie? Bez miłości. . .

²⁶ Więc kiedy Bóg zakotwiczył Swoją miłość w ludzkim sercu, to jest tam coś! Oto moje osobiste świadectwo: Gdybym miał zostać potępiony, kiedy przyjdę przed Boży trybunał sądowy na końcu czasu – jeżeli jest to zaplanowane w ten sposób i musiałbym stanąć w Jego Obecności, a On wyciągnąłby Swoją majestatyczny palec na mnie i powiedziałyby: „Odstąp ode Mnie”. Gdybym zachował to samo nastawienie, które mam obecnie, a ocknąłbym się w piekle, to będę Go ciągle miłował. Rozumiecie?

²⁷ I On jest sprawiedliwy. Ja przede wszystkim zasłużyłem na to, aby tam pójść. A gdybym wiedział, że zostanę potępiony i wiedziałbym teraz, że zostanę potępiony na końcu, po tym, gdy pracowałem dla Niego jeszcze sto lat od dziś, to ja bym ciągle pragnął pracować dla Niego.

²⁸ Gdyby nie było niebios, gdyby nie było żadnej nagrody, to ja mimo wszystko pragnę być chrześcijaninem. To prawda. Jest to po prostu takie doskonałe zadowolenie, coś – po prostu pokój, który przewyższa wszelkie zrozumienie. Nie wymieniłbym to za nic innego. Próbowałem czynić wszystko, co było w moich siłach. Na wiele rzeczy nie starczało mi sił, ale ja i tak próbowałem. Lecz nigdy nie spotkałem czegoś, co by mnie tak doskonale napełniło. I nic nie mogło mnie zaspokoić, dopóki pewnej nocy Jezus Chrystus nie wstąpił do mojego biednego serca Irlandczyka. To uczyniło ze mnie innego człowieka. Rozumiecie?

²⁹ Gdybym dzisiaj wieczorem głosił, a tysiąc ludzi nawróciłoby się, albo powiedzmy tysiąc ludzi umarłoby mając tę inspirację Bożą sprzed pięćdziesięciu lat, i oni powstałoby z martwych dzisiaj wieczorem, a ja bym umierał, i oni by twierdzili: „Bracie Branham, nie pokładaj w tym ufności, to jest fałszywe. Odejdź od tego. Ufaj czemuś innemu”, ja bym tak czy owak powiedział: „Pozwólcie mi umrzeć wierząc w Pana Jezusa Chrystusa”. Bo coś wydarzyło się naprawdę w moim życiu.

³⁰ Gdybym się modlił dzisiaj wieczorem w kolejce modlitwy o tysiąc ludzi, a jutro rano wszystkich tysiąc byłoby martwych, to jutro wieczorem modliłbym się o chorych tak samo. To nie zachwiałyby mojej wiary. Bowiem to jest. . . Nie chodzi o to, jakie odnoszę rezultaty, nie chodzi o to! Chodzi o to, czego naucza Boże Słowo – to

okazuje się prawdą. To się zgadza. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona.

³¹ Być może ludzie nie mieli wiary. Może była jakaś wina we mnie. Lecz Bóg nie ma żadnej winy. Bóg jest zawsze wierny, zawsze prawdomówny.

³² Otóż, ubiegłego wieczora nauczałem o tym, jak Bóg stał się między nami ciałem. To dziwne, że ten brat śpiewał tę pieśń; nie powiedziałem mu wcale, aby ją zaśpiewał. Lecz ona jest w zupełnej zgodności z tematem tego nabożeństwa dzisiaj wieczorem. Mianowicie Chrystus jest manifestacją Boga dla świata, względnie pokazujący światu, jakie jest Jego nastawienie do ludzi.

³³ On pokazał Swoje nastawienie do grzesznika, kiedy spotkał się z tą kobietą, która była w cudzołóstwie, a On jej to wybaczył. A kiedy chorzy leżeli w potrzebie, On ich uzdrowił: Bóg wyrażał Samego Siebie dla ludzi przez Jezusa Chrystusa, Swojego Syna, w którym On przebywał.

³⁴ I myśmy przyjęli, że Bóg zmanifestował Samego Siebie. A także to, że Jezus nie był ani Żydem ani poganinem. Krew, którą miał Pan Jezus Chrystus była Krwią samego Boga, twórczą Krwią. Widzicie, ta komórka krwi, jak powiedział Bóg. . . Życie znajduje się w krwi.

³⁵ Biblia mówi: „Możecie spożywać mięso z niego, lecz krew jego (która jest życiem), wylejcie na ziemię. Nie spożywajcie krwi”. Ponieważ w krwi jest życie. A to życie jest ukryte w komórce krwi. Komórka krwi pochodzi z męskiej płci, z mężczyzny.

³⁶ I pamiętajcie, że Lewi zapłacił dziesięcinę, kiedy był jeszcze w biodrach swojego dziadka, którym był Abraham – kiedy był w jego biodrach, nie w biodrach Sary, lecz Abrahama. Życie zaczyna się tam przez jego – był to jego dziadek.

³⁷ Zważajcie teraz. Zatem ta komórka krwi. . . Jak to Bóg uczynił, aby ochronić Swój lud albo błogosławić Swój lud, względnie dojść do Swojego ludu. . . Jak On to czynił poprzez te lata? Najpierw był On wielkim, świętym i wzniosłym. Żaden człowiek nie mógł Go dotknąć. On przebywał z dziećmi Izraela w postaci Słupa Ognia.

³⁸ A gdy On usadowił się na tej górze owego poranka, to gdyby się tej góry dotknęło choćby tylko zwierzę, musiało zostać przekłute oszczepem. Nie było strefy środkowej, musiało zostać przekłute oszczepem.

³⁹ Jaka to była okropna rzecz. A gdy Jego głos przemówił, zagrzmiały gromy i zaświeciły błyskawice, ludzie powiedzieli: „Niech Mojżesz mówi do nas, a nie Bóg, abyśmy nie pomarli”. Jaka to była straszna rzecz. To był święty Bóg. Lecz obserwujcie: On miłował ludzi. On próbował utorować sobie Swoją drogę.

⁴⁰ Potem, następnym razem Bóg został zmanifestowany – był w

Swoim Synu – w Jezusie Chrystusie. Wtedy On przyszedł przez narodzenie z dziewicy. Został poczęty w dziewicy zacienionej przez Ducha Świętego. Bóg Sam zstąpił do komórki krwi i zasłonił się w tej komórce Krwi. Komórka Krwi, zarodek Życia Samego Boga, przyodział się w tę komórkę Krwi, która wydała na świat Syna – Jezusa Chrystusa.

⁴¹ Otóż, co On uczynił – co czyni przez to, aby uczynić cię doskonałym i przyprowadzić cię z powrotem do społeczności – On przyprowadza cię przez tę komórkę Krwi do Samego Siebie. Czy to pojmujecie? Przez komórkę Krwi Pana Jezusa, która zasłaniała Życie Jahwe – a my przychodząc przez tę komórkę Krwi, stajemy się częścią tego Życia.

⁴² Więc samo Bóstwo leży w człowieku, który otrzymał Ducha Świętego. Ty jesteś synem. Ja jestem Branhamem dzięki urodzeniu i część pani i pana Branham jest we mnie. A jeżeli staniesz się synem albo córką Bożą, część Bóstwa znajduje się w tobie.

⁴³ Widzicie, jak diabeł rabuje was. Mówi: „O, ty tego nie możesz uczynić”. Wszystkie rzeczy są możliwe dla tych, którzy wierzą. Bez względu na to, co to jest. **Ty jesteś częścią Bóstwa, synem lub córką; nie sługą, lecz synem i córką.**

⁴⁴ Patrz, bracie, to przewyższa wszystkich aniołów, archaniołów i wszystkich innych. Przychodzi to bezpośrednio do Obecności Samego Garncarza. I jak jesteśmy wprowadzeni? Przez Krew. Amen. Wtedy wchodzisz do Bóstwa. Stajesz się Jego częścią. Jesteś wpojony do Niego.

⁴⁵ Pomyślmy o Bogu rozkładającym się wokół Niego. Powiększamy to miliardy razy – z tej komórki Krwi. I tam znajdował się Bóg – w tej komórce Krwi, ukrywający się i osłaniający Samego Siebie w tej komórce Krwi, i On przyszedł, aby odkupić człowieka – do Życia. Alleluja.

⁴⁶ Wtedy, gdy ta komórka Krwi zaczęła się powielać i powielać i zrodziła ciało Jezusa Chrystusa, Sam Jahwe przebywał w Nim, żeby przez starcie tej komórki Krwi na Golgocie mógł przywieść synów i córki do Siebie – w komórce Krwi do Krwi Pana Jezusa Chrystusa – do Samego Siebie. I my stajemy się częścią Boga. Amen.

⁴⁷ To doprowadza szatana do wściekłości. To właśnie trzęsie nim. Gdyby Kościół Jezusa Chrystusa tylko wiedział, kim oni są, bracie. . . . O, ty mówisz: „Ja wiem, że u Boga nie ma nic niemożliwego”. On powiedział, że nie ma niczego niemożliwego dla ciebie. Amen. To zmienia temat sprawy, nieprawdaz?

⁴⁸ O, ludzie mówią: „Nie ma niczego niemożliwego dla Boga”. On powiedział jednak, że nie ma niczego niemożliwego dla ciebie!

„Czegokolwiek pragniecie, wiercie, że to otrzymacie, gdy się modlicie, a otrzymacie to”. Amen.

⁴⁹ Jak dużą wiarą potrafisz się posługiwać? Kłopot w tym, jak stwierdziłem i powiedziałem to ubiegłego wieczora, że istnieją dwie różne klasy ludzi. Jedni to fundamentaliści. Oni wiedzą, kim są i jaka jest ich pozycja. Następni to zielonoświątkowcy. Fundamentalisci i zielonoświątkowcy. Zielonoświątkowcy mają wiarę. Fundamentalisci zajmują pozycję, to prawda. Oni temu wierzą.

⁵⁰ Jednakowoż fundamentalisci nie mają wiary, aby móc działać na tym, w co wierzą – czym są. Zielonoświątkowcy mają wiarę, lecz nie wiedzą, kim są. O to chodzi. I słuchajcie: Jest to dokładnie tak, jak człowiek, który ma wiele pieniędzy w banku, lecz on nie umie wypisać czeku. Inny człowiek umie wypisać czek, ale nie ma żadnych pieniędzy w banku.

⁵¹ Gdyby udało mi się zebrać ich razem, bracie, rozpoczęłoby się Tysiącletnie Królestwo. Wiecie, ten stary naród zobaczyłby coś wstrząsającego, czego nie widział nigdy przedtem. Znaki i cuda pojawiałyby się zewsząd. Gdybyście mogli wziąć fundamentalną wiarę i zielonoświątkowych ludzi, względnie raczej wiarę zielonoświątkową i fundamentalnych ludzi. . . .

⁵² Zielonoświątkowcy otrzymali chrzest Duchem Świętym. I dzięki temu mają dział w społeczności i w stosunku pokrewieństwa z Bogiem – ci, którzy są narodzeni na nowo i są synem i córką Bożą. Człowiek mówi im coś z Biblii, a oni temu wierzą.

⁵³ Lecz cały sęk w tym, że ludzie zapomnieli, kim są. Oni sobie myślą: „O, ja nie wiem”. O, bracie, **wy, którzy jesteście narodzeni na nowo, jesteście synami i córkami Bożymi, równorzędnymi z Jezusem Chrystusem w Jego Obecności**. O, moi drodzy. To sprawia, że diabeł się złości, mianowicie, kiedy Kościół Boży uświadamia sobie, kim oni są.

⁵⁴ O, ty wielki żyjący Kościele żyjącego Boga, ty powinieneś. . . Wy, którzy twierdzicie, że wyczałowaliście błogosławieństwa z krawędzi kubka, czasami zastanawiam się, czy Bóg mógłby w ogóle wziąć Swoją Ewangelię i zatrząść wami do tego stopnia, że uświadomicie sobie, kim jesteście i jakie macie prawa – te przywileje dane od Boga!

⁵⁵ Szatan nie ma prawa do niczego. On jest tylko blefiarzem. On został obnażony na Golgocie ze wszystkiego, co miał, kiedy Jezus Chrystus zajął miejsce grzesznika i umarł na Golgocie. Szatan nie ma już żadnego legalnego prawa do niczego. Alleluja. Wszystko leży w rękach Kościoła i wierzącego. To się zgadza. Szatan wszystko stracił. On jest niczym więcej niż oszustem.

⁵⁶ Nawet sama śmierć, jak nauczałem ubiegłego wieczora. . . Pszczoła – kiedy straci swoje żądło, jest ciągle pszczołą, lecz nie ma

już żądła. Także śmierć nie ma żądła przeciw wierzącemu, jej żądło zostało wyrwane. Śmierć śpiewa w kółko i mówi: „Otóż, to jest twój koniec”. Jednakowoż ja mogę pokazać na Golgotę i pokazać zmartwychwstanie. Alleluja.

⁵⁷ Niedawno tutaj mój syn... Szliśmy do grobu jego matki. On był jeszcze malcem. Owego poranka przed brzaskiem dnia, on... Szliśmy na cmentarz, by położyć kwiaty na jej grobie. I ja zdjąłem mój kapelusz, zdjąłem też jego małą czapkę. Przyszliśmy tam, gdzie jego młoda matka i siostra leżą w grobie. Postawiliśmy na nim doniczkę z kwiatami.

⁵⁸ I ten malec trzymając swoją czapkę w swoich rękach stał tam z pochyloną głową. Ukłęknałem właśnie w tej chwili, kiedy słońce zaczęło wschodzić. On zaczął płakać. Objąłem go ramieniem. Powiedziałem: „Synu, spójrz. Tam w ziemi leży ciało twojej matki i siostry. Lecz one czekają w chwale naszego przybycia”.

⁵⁹ Powiedziałem: „Grobie, ty nie możesz ich zatrzymać. Ponieważ ponad tym wszystkim mogę ci pokazać pusty grób dzisiaj rano, gdzie On wstał z grobu i odebrał szatanowi wszystko, co on miał. A one były w Nim, kiedy odchodziły stąd. One muszą wyjść z grobu, tak samo jak On wyszedł z grobu”. Bóg dał tę obietnicę. Niebiosa i ziemia przemina, lecz Jego Słowo nie może zawieść. Nasze nadzieje pokładamy na niczym mniejszym niż na Krwi Jezusa i Jego sprawiedliwości.

⁶⁰ Bracie, obys miał dosyć odwagi, by wystąpić i stanąć diabłu twarzą w twarz i kazać mu zwiewać z drogi. Gdybym szedł do mojego domu dzisiaj wieczorem... Ja mam dokument prawny stwierdzający własność mojego domu. Gdybym wszedł do niego, a ktoś by w nim leżał pijąc i robiąc awanturę i zachowując się niewłaściwie, ja bym powiedział: „Przyjacielu, musisz stąd odejść”.

„Otóż, to jest dom dla ludzkich istot. Ja mam prawo być tutaj”.

⁶¹ Ja powiedziałbym: „Nie masz prawa. Ja posiadam ten dom. On jest mój”.

⁶² „Otóż” – powiedziałyby – „Ja mam prawo...” Tak samo jak choroba, która wstąpiła do ciała, czy grzech, czy cokolwiek to jest. Mówisz: „Hm, inni ludzie piją, inni ludzie czynią to i to”, względnie „inni zachowują się w ten sposób”. Lecz on nie ma żadnego legalnego prawa.

⁶³ A ja mógłbym wziąć mój wypis z księgi wieczystej, udać się do trybunału sądowego i powiedzieć: „Spójrzcie tutaj. Ktoś wprowadził się tutaj, a to nie jest jego dom. On jest mój. On należy do mnie”. I pan władza przyszedłby i wyrzuciłby go z niego, ponieważ ja mam wypis z księgi wieczystej, stwierdzający jego własność.

⁶⁴ Bracie, sostro, my mamy wypis z Księgi Wieczystej dzisiaj

wieczorem odnośnie zbawienia i Bożego uzdrowienia. I diabeł nie ma żadnych praw. Ufajmy Bogu i Duchowi Świętemu, że go wypędzi. Na tym sprawa skończona. Amen. Słuchajcie, czuję się jakoś religijnie dzisiaj wieczorem. Naprawdę się czuję. W porządku.

⁶⁵ Zwróćcie uwagę. Bóg to obiecał. Bóg jest zobowiązany zatroszczyć się o to. A ta komórka Krwi, którą On ukształtował – wszedł do tego łona osłonił Samego Siebie Swoją własną twórczą Krwią, wydał na świat Syna, Jezusa Chrystusa. Ta Komórka krwi została starta na Golgocie. Ta Krew broczyła z Jego ciała w tym celu, aby On mógł przyprowadzić ludzi z powrotem do społeczności ze Sobą Samym.

⁶⁶ Bóg zmanifestowany w tym Słupie Ognia; Bóg zmanifestowany w Synu; a teraz Bóg zmanifestowany w tobie. Ten sam Duch Święty, który był w okresie Ojcostwa. Jezus był w okresie Synostwa. A to jest okres Ducha Świętego.

⁶⁷ Dlatego właśnie otrzymaliśmy polecenie chrzczyć was w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, co wskazuje na to, że Bóg odsłonił Samego Siebie, zniżył się i zstąpił na ziemię, torując Sobie drogę. On nie mógł wstąpić do grzechu. Lecz On oczyścił Sobie drogę, gdy zstępował. Albowiem Bóg tak umiłował człowieka, że On chce zstąpić w dół i mieć społeczność z nim.

⁶⁸ Bóg dzisiaj wieczorem, ten sam Jahwe Bóg, który mówił do Adama i Ewy w ogrodzie Eden, żyje w każdym narodzonym na nowo mężczyźnie lub kobiecie, czyniąc to najlepsze z Swojej strony, aby cię skłonić do wiary w Niego. Miej wiarę w Niego! Wystąp. Nie wąż ani trochę. Lecz ten sam Bóg, który był z Abrahamem, jest tym samym Bogiem, którym jest dziś wieczorem.

⁶⁹ Nuże, zauważcie tutaj, po prostu trochę dalej, kiedy On posuwał się naprzód. Bóg dał poznać Samego Siebie w Ojcostwie, w Synostwie, i w Duchu Świętym. Widzicie teraz, że On wstąpił do komórki krwi, zasłonił się w niej, wydał tę Krew na Golgocie, broczył Swoją Krwią, aby mógł złożyć przez to obmycie Krwią tą samą Ofiarę Pojednania, aby mógł wziąć każdego grzesznika, oczyścić go i przyprowadzić do społeczności, aby mógł rozmawiać z człowiekiem i chodzić z człowiekiem, tak jak On czynił w ogrodzie Eden, zanim ogóle grzech przyszedł na ziemię.

⁷⁰ A nasz stosunek pokrewieństwa z Jahwe został przywrócony przez ofiarę Jego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. A ciało Chrystusa zostało objawione jedynie w tej komórce Krwi i przez złożenie w ofierze tej Krwi (która jest Życiem), aby On mógł zniszczyć życie w grzechu i przynieść Życie w sprawiedliwości przez Swego Syna, Jezusa Chrystusa, wkładając część Jego Życia do naszego, i jesteśmy razem.

⁷¹ Czy Jezus nie powiedział: „W owym czasie poznacie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie, Ja w was, a wy we Mnie”? Tutaj to macie. Zatem Kościół Żyjącego Boga jest namaszczoneym ciałem Pana Jezusa Chrystusa, chodzącym tutaj po ziemi, oddającym wszelką nadzieję i wszystko inne temu zewnętrznemu światu, bowiem nic innego nie może dać Żywota Wiecznego.

⁷² My mamy tą błogosławioną pewność, że Jezus miłuje nas. Ponieważ nasz duch składa świadectwo razem z Jego Duchem, że jesteście synami i córkami Bożymi. Jakże, Pan uczynił tą wspaniałą rzecz dla nas. I my rozumiemy te prawdy.

⁷³ O, bracie, kiedy to widzę, sprawia to we mnie drżenie. Przechodzimy dziś wieczorem dalej w tej Ewangelii, nauczając tutaj trochę dalej – od 26. wersetu tego samego rozdziału. Słuchajcie teraz. Gdy jest przedkładana prawda, ludzie zastanawiają się.

⁷⁴ Słyszałem, jak ludzie mówili wiele razy: „Co to jest niewybaczalny grzech, bracie Branham?” Moja matka mawiała mi, że chodzi tu o kobietę, która pozbawiłaby życia niemowlęcia, zanim się ono urodzi – że da sobie zrobić aborcję. Otóż, ja . . . Ona powiedziała: „Ona popełniła coś złego. Nie dała temu maleństwu szansy, aby mogło żyć”. Otóż, to jest okropne. Przyznaję jej prawdę.

⁷⁵ Niedawno spotkałem tutaj pewną kobietę, która popełniała niektóre z tych rzeczy – praktykowała antykoncepcję. To jest hańba Ameryki. To może oparzy was trochę, lecz zważajcie na to. Co będą czynić dzisiaj ludzie? Dawniej oni . . . Naśmiewają się z człowieka, który ma czworo czy pięcioro, sześcioro, siedmioro dzieci; mówią „To hańba”. Dawniej nie było to hańbą. Nie.

⁷⁶ Dzisiaj myślimy, że jeśli kobieta – jeśli jakaś kobieta patrzy się na kobietę, która nie może iść na przyjęcie z grą w karty i tym podobnie, bo powinna pozostać w domu i opiekować się jej niemowlęciem, patrzcie, oni sobie myślą, że ona jest pozbawiona przywilejów człowieka. Bracie, ona wypełnia swój obowiązek, który jej Bóg polecił wypełniać. O, a oni mówią . . .

⁷⁷ Nasze Amerykanki wolą praktykować antykoncepcję, ale wydają sto dolarów za jakiegoś małego usmarkanego pieska, i noszą go na rękach, i jemu okazują tą miłość, którą powinny mieć do niemowlęcia. To jest hańba. Wybaczone mi tą wypowiedź, lecz to jest prawda. Tak jest. Wy wiecie, że to prawda. Prowadzą pieska po ulicy ubranego w jakiś żakiet, chociaż on jest niczym więcej, niż psem. To się zgadza.

⁷⁸ Lecz wy nie chcecie mieć dzieci, bo się obawiacie, że pozbawicie się czegoś. Bóg polecił kobietom rodzić dzieci. To się dokładnie zgadza. Dawniej uważano to za wspaniałą rzecz. Obecnie uważa się to za hańbę. Potrzebują zbyt dużo czasu. To się zgadza. Musicie mieć

czas na wasze życie towarzyskie, musicie chodzić na różne spotkania. Musicie czynić takie rzeczy, musicie chodzić na spotkania z grą w karty.

⁷⁹ Cały problem dzisiaj polega na tym, że potrzebujemy więcej staromodnych matek, jakie mieliśmy dawniej. Może brzmi to trochę kategorycznie. Tam w górach – w Kentucky mówili mi pewnego razu: „Bracie Billy, czy nie jesteś z Kentucky?”

Ja powiedziałem: „Tak”

„Tam właśnie żyją ci analfabeci”.

A ja odrzekłem: „Zgadza się. Ja jestem jednym z nich”.

⁸⁰ Lecz pragnę wam coś powiedzieć. Weźcie jedną z tych starych matek tam w Kentucky, być może nie wiedzą, jak – nie umieją matematyki i tak dalej, może ich nazwiska nie figurują w tej liście „Kto jest kim” tutaj na ziemi. Lecz wyobrażam sobie, że ich imiona są zarejestrowane w księdze „Kto jest kim” tam w górze. To się zgadza. Niechby tylko córka takiej matki pozostała na dworze przez całą noc i przysłała do domu następnego poranka z makijażem na twarzy i z włosami nakręconymi w loki albo pijana. Czy wiecie, co by ona uczyniła? Udzieliłaby jej lekcji trzepaczką. To się zgadza.

⁸¹ Lecz wy boicie się powiedzieć im cokolwiek. O, to jest hańba, jak popuszczono im cugli! Bracie Smith, być może nie będziesz mnie już miłował po tym, lecz ja odczuwałem, że coś jest nie tak. Popatrz, popatrz.

⁸² Niedawno byłoby hańbą między tutejszymi zielonoświątkowymi kobietami... Metodystki postępowały dawniej w ten sposób. Słuchajcie, wy wiecie, że John Smith, zanim umarł, wygłosił krótkie kazanie trwające cztery godziny, chociaż musieli go przynieść na podium. „Patrzcie” – powiedział on – „taka hańba. Nawet córki metodystów noszą biżuterię na swoich rękach”. Co pomyślałyby sobie o nich dzisiaj, kiedy noszą szorty, kostiumy kąpielowe, rozumiecie, a śpiewają w chórze i tym podobnie. Bracie, mówię ci, że dom Boży potrzebuje oczyszczenia od piwnicy aż do kazalnicy. To się dokładnie zgadza. Dawniej było hańbą dla kobiet, gdy strzygły sobie włosy. „One się już więcej nie wstydzą. Wiecie, teraz jest to w porządku”.

⁸³ Niedawno byłem tutaj na nabożeństwie, na którym mieli być pielgrzymi świątobliwości, poświęceni ludzie świątobliwości. A pewien kaznodzieja podszedł do mnie i powiedział: „Chcę cię przedstawić mojej żonie”.

⁸⁴ Ja odrzekłem: „Dziękuję ci”. I przedstawił mnie tej kobiecie, a ona... Uścisnąłem jej dłoń. Ona miała duże, długie kolczyki zwisające jej w dół po tyle – aż do ramion. Miała na sobie krótkie, skąpe odzienie, mniej więcej tyle, że wystarczyłoby na szmatkę do

czyszczenia lufy muszkietu, i wszelkiego rodzaju makijaż na swojej twarzy. To się zgadza.

On powiedział: „To jest moja żona”.

Ja zapytałem: „Czy jest chrześcijanką?”

„O” – odparł on – „Bracie Branham, ona jest świętą”.

⁸⁵ Czy wiecie, co powiedziałem? Nie dla żartu, ale powiedziałem: „Według mnie wygląda na to, że nie jest świętą”. I powiedziałem: „Nie chcę ranić twoich uczuć, ale ona potrzebuje dobrego staromodnego obmycia Krwią z Golgoty”. Alleluja.

⁸⁶ Tego właśnie potrzebuje Kościół dzisiaj. Tak jest. To może sprawia, że czujecie się trochę chorzy, lecz jeżeli tego nie uczynicie, nie pomoże wam to wcale. Rozumiecie?

⁸⁷ Byłem małym chłopcem, żyłem za miastem w domku rolnika. Nie mieliśmy wiele do jedzenia. Piekliśmy chleb kukurydziany – tam na południu, i gotowaliśmy bób, i używaliśmy wieprzowy smalec, który wysmażyliśmy z wieprzowych skór, które nam dawali w sklepie. Była nas pokaźna gromadka małych dzieci – dziesięcioro i nie było nam łatwo.

⁸⁸ Każdej soboty wieczorem musieliśmy kąpać się w starej wannie i zażyć porcję rycynowego oleju. A moja matka . . . Ja po prostu – nie mogę znieść tego paskudztwa do dzisiaj. Więc musiałem się trzymać za mój nos. Mawiałem: „Mamo, to przyprawia mnie o mdłości, ja tego po prostu nie mogę znieść”.

⁸⁹ Ona odrzekła: „Kochanie, gdyby to nie wywoływało w tobie mdłości, nie byłoby to do niczego przydatne”. Więc może skojarzę to z tym dzisiaj wieczorem. Jeżeli to nie sprawia, że czujesz się niedobrze i jesteś chory, to ci to nie pomoże. Lecz powinno to pomóc twojemu duchowemu trawieniu pokarmu, sprawić w tobie staromodne oczyszczenie, żebyś mógł przeżywać duchowy gastronomiczny jubileusz pewnego dnia. Amen. I ty wiesz, że to jest prawda Ewangelii.

⁹⁰ Czego trzeba nam dzisiaj? Dobrego staromodnego rozbudzenia św. Pawła i biblijnego Ducha Świętego z powrotem w Kościele, które strząsie te piekielne namiastki z powrotem w oczy diabła i będzie nazywać czarne czarnym, a białe białym.

⁹¹ Daj nam kilku mężów, nie tych zawierających kompromisy, lecz takich, którzy powstaną i **będą głosić Ewangelię w całej jej pełni, w mocy i w manifestacji Ducha Świętego**. Tego trzeba nam dzisiaj. Jest to lepsze od całej teologii, którą potrafi wymyślić człowiek.

⁹² Wybaczcie mi, trochę mi cieknie ślina. Spożywałem dużo nowego winogrona; byłem hen w Kanaanie. I to winogrono sprawia, że się trochę ślinię.

⁹³ Pamiętaj jednak, bracie, pozwól, że ci coś powiem. **Dzisiaj trzeba nam zwiastować Ewangelię w mocy i manifestacji Ducha Świętego. Amen. Bracie, ona cię oczyści, z całą pewnością. Ona sprawi, że będziesz inaczej postępował.**

⁹⁴ W moim kraju mamy dęby. A kiedy nadchodzi wiosna... Wszystkie te stare skarłowaciałe dęby mają jeszcze stare liście. Ja nie muszę iść do lasu i zrywać te stare listki, aby mogły wyrosnąć nowe. Niech tylko zaczną rozwijać się nowe życie, nowe listki zatroszczą się o swoje miejsce. Kiedy rozwija się nowe życie, stare listki odpadają.

⁹⁵ I bracie, ja nie jestem kaznodzieją nazarejczyków, który chodzi z laską mierniczą do nazarejskich kościołów, względnie do pielgrzymów świątobliwości, czy do zielonoświątkowców. Ja mówię niech mężczyzna lub kobieta uporządkują swoje życie przed Bogiem, a te inne sprawy będą się działy same. Jeżeli nie, to świadczy o tym, że coś jest nie tak tutaj wewnątrz. Coś takiego! To było twarde, lecz to jest dobre. Amen. Ja nie wiem, co się ze mną dzieje.

⁹⁶ Zwróćcie uwagę tutaj, w 26. wersecie:

„Bo... (słuchajcie teraz tutaj)...

„*Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy*”.

⁹⁷ Czym jest niewybaczalny grzech? Paweł zaczerpnął to stąd tutaj. Przejdę wstecz i wezmę to, co powiedział Jezus.

„*Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy. Co takiego?*

„*Jeśli rozmyślnie grzeszymy...*”

⁹⁸ Musimy teraz stwierdzić, czym jest grzech, by zobaczyć, czy to robimy rozmyślnie. Mówiłem o tym tutaj niedawno; głosiłem o grzechu w kościele metodystycznym. I wiem, że prawdopodobnie jest tu kilku metodystów. Ja powiedziałem: „Palenie papierosów nie jest grzechem. Popędzanie cudzołóstwa nie jest grzechem. Kradzenie i kłamanie nie jest grzechem”.

⁹⁹ Pewna stara poświęcona metodystyczna matka siedząca tam powiedziała: „Więc kaznodziejo, powiedz mi, co jest grzechem”. To są atrybuty grzechu. Istnieje tylko jedna definicja grzechu. Jest to niewiara.

¹⁰⁰ Jezus powiedział w ew. Jana 3: „Kto nie wierzy, jest już potępiony”. Nie chodzi o to, jak dużo wiemy... Ja wychodzę na dwór i mówię: „Jest to noc”. Otóż, jak bardzo jest noc? To jest noc? Noc jest w takiej mierze? A gdybym miał powiedzieć: „Ile światła jest w tym pomieszczeniu?” Czy tu jest tyle i tyle światła? Nie. Cała ta rzecz jest jasna. Cała ta rzecz jest ciemna.

¹⁰¹ Człowiek jest albo wierzącym albo niewierzącym. A powodem, dlaczego pali i pije, i przeklina i czyni te sprawy, które czyni, jest to, że jest niewierzącym. On przynosi swoje własne owoce. A potem, jeżeli po prostu mówi: „Otóż, ja przestanę palić, przestanę też kłamać i kraść”. Ty to czynisz sam swoim postanowieniem. Lecz to jeszcze ciągle nie znaczy, że jesteś zbawiony.

¹⁰² „Ja będę chodził do kościoła i spróbuję postępować lepiej”. To jeszcze ciągle nie znaczy, że jesteś zbawiony. Musisz się na nowo narodzić, a sprawiedliwość przychodzi tylko jako atrybut wierzącego życia. „Kto świadomie grzeszy po otrzymaniu znajomości prawdy, dla niego nie pozostaje już więcej ofiara za grzechy”. Tutaj to jest.

¹⁰³ Jeśli prawda była przedstawiona ludziom, a ty to widzisz i świadomie odchodzisz od tego (ponieważ twój kościół nie przyjmie tego czy coś podobnego) i mówisz: „To jest zgraja religijnych fanatyków, ponieważ mój kościół tak powiedział” – ty przekroczyłeś linię graniczną.

¹⁰⁴ „Kto nie wierzy świadomie, po otrzymaniu znajomości prawdy, nie pozostaje dla niego więcej ofiara za grzechy”. Czy to pojmujecie?

¹⁰⁵ Ja was teraz zabiorę wstecz i zobaczymy, co powiedział Jezus. Pewnego dnia On wypędzał diabły. Ludzie przyszedli do Niego i mówili, że jest Belzebubem oraz że jest z diabła. A Jezus powiedział: „Jak możecie wy, obłudnicy, mówić dobre rzeczy, kiedy z obfitości serca mówią usta? Przecież z obfitości serca mówią usta. Jak możecie tak postępować?” I On powiedział: „Wszelkiego rodzaju bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom. Ktokolwiek bluźniłby przeciw Synowi człowieczemu, temu będzie wybaczone. Lecz ktokolwiek bluźni (czy mówi) przeciw Duchowi Świętemu, temu nie będzie przebaczone ani w tym świecie, ani w tym, który ma nastać”. Powiedział: „Ponieważ . . .” Oni mówili, że On wypędza diabły przez Belzebuba, księcia diabła. Czy to rozumiecie?

¹⁰⁶ On tam stał i czynił dzieło Boże, przedkładając Ewangelię w jej manifestacji, jak Bóg przemówił przez Swojego proroka i powiedział, że On to będzie czynił. A kiedy przyszedli faryzeusze i uczeni w Piśmie, oni temu naprawdę wierzyli. Lecz oni nie mogli tego przyjąć dlatego, bo nie byliby popularni.

¹⁰⁷ Nikodem wyraził to mówiąc w imieniu całej ich grupy. Powiedział: „My wiemy, że Ty jesteś Nauczycielem, przychodzącym od Boga. Bo żaden człowiek nie mógłby czynić tych rzeczy, gdyby Bóg nie był z nim”. My to wiemy. I wtedy ci faryzeusze powiedzieli: „Och, On jest z diabła”. Oni próbowali to zatuszować, kiedy otrzymali wiadomość i poznali, że On jest Mesjaszem. Lecz aby mogli być popularni i pozostać w szeregach ich własnego kościoła, oni Nim wzgardzili, i wyrzucili Go, i nazwali Go diabłem.

108 On powiedział: „Możecie to uczynić Synowi Człowieczemu, ponieważ Ofiara Pojednania jeszcze nie została złożona; komórka Krwi nie została jeszcze starta. Lecz kiedy On przyjdzie, gdy przyjdzie Duch Święty, a wy uczynicie coś takiego jak to, to już nie ma przebaczenia ani w tym świecie, ani w tym, który ma nastąpić”.

109 Potem przychodzi Paweł i zaczerpnął to tutaj w Ewangelii, w liście do Hebrajczyków, i powiedział: „Kto nie wierzy świadomie, po otrzymaniu poznania prawdy, dla niego nie pozostaje już ofiara za grzech”.

110 Bracie, a to Poselstwo, które było zwiastowane po całych Stanach Zjednoczonych. . . Jeżeli odrzucisz z pogardą miłość, pozostaje tylko jedna rzecz, mianowicie sąd. Nic dziwnego, że drżycie i dygoczećcie ze strachu przed atomowymi bombami. Nic dziwnego, iż widzimy, że ta wielka cywilizacja, w której żyjemy, rozpada się i marnieje. Jest tak dlatego, ponieważ oni bluźnili i podeptali zasady nauki Pana Jezusa Chrystusa.

111 I oni założyli wspaniałe, wielkie, chłodne, formalne kościoły. Lecz kiedy człowiek wejdzie do nich, duchowy termometr wskazuje siedemdziesiąt stopni poniżej zera. Ktoś powie: „Amen”, a oni wyciągają swoje szyje i rozglądają się dookoła, jak jakiś zdychający gąsior. I oni nie wiedzą o Bogu więcej, niż królik o butach do śniegu.

112 I oni występują publicznie i twierdzą, że są kimś z tytułem doktora bóstwa, doktora teologii, doktora filozofii, przyczepionym do ich nazwiska. Ależ bracie, to wcale nie znaczy, że jesteś bliżej Boga. Ja wolałbym raczej mieć jakiegoś parobka od pługów, który nie umie powiedzieć nawet abecadła, nauczającego moich dzieci o zbawieniu, które zgotował Pan Jezus Chrystus, niż wszystkich tych doktorów na świecie, którzy nie wiedzą o Bogu niczego. Nie mam nic przeciw waszej teologii. . .

113 **Czego nam dzisiaj trzeba? Oczyszczenia kościoła i chrztu Duchem Świętym, przedstawionego ludziom w mocy i manifestacji.** Amen. To jest dosyć mocne, jak na baptystę. Lecz o to właśnie chodzi, bracie. To się dokładnie zgadza.

114 Tego właśnie trzeba nam dzisiaj. Tego potrzebuje mój kościół baptystyczny – mianowicie dobrego staromodnego gruntownego wyczyszczenia domu. Oni mają slogan, mówiący: „O milion więcej członków w kościele baptystycznym w 1944, raczej w 1954 roku. O milion więcej ludzi”. I co macie? Macie dużą ilość tych, którzy przyłączyli się do kościoła, którzy przychodzą i wychodzą, i żyją ciągle takim samym życiem.

115 Nic dziwnego, że wyląkł się komunizm – tam w Rosji. Nic dziwnego, że oni ich odrzucili. Nic dziwnego, że komunizm doszedł

do władzy. Jest tak dlatego, ponieważ kościół popuścił cugli. Tak jest. To jest dokładną prawdą. Dobrze. . .

116 Jest tak dlatego, ponieważ ludzie chodzą do kościoła i wyznają, że są chrześcijanami, a wychodzą z kościoła i oszukują, kradną, kłamią i czynią te same rzeczy, które czyni cały pozostały świat, postępują jak świat, ubierają się jak ci ze świata, mówią tak, jak oni, chodzą do tych samych lokali, do których chodzą oni, i nie ma żadnej różnicy między nimi a światem. Nic dziwnego, że wyłagł się komunizm, kiedy oni pławili się w pieniądzach i tym podobnych rzeczach, wyznając, że są kimś, podczas gdy byli nikim.

117 Tam w Finlandii, gdy ten mały chłopiec został wskrzeszony na drodze, a było o tym prorokowane dwa lata przedtem, że ktoś zostanie wskrzeszony w takich okolicznościach – gdy ten mały chłopiec leżał tam martwy już pół godziny, a lekarze orzekli, że zmarł; a potem chodził tam, jak było pokazane w wizji od Pana Jezusa Chrystusa. On wskrzesił tego malca z powrotem do życia. Patrzcie, Rosjanie – wiecie, tysiące z nich zebrały się na tym miejscu i sformowali szpalery trzy mile długie po każdej stronie drogi, trzydzieści metrów poza granicą.

118 Kiedy wystąpiłem z samochodu i szedłem między nimi, ci wysocy Rosjanie stali tam, a łzy spływały im po ich policzkach. Oni mówili: „My przyjmujemy takiego właśnie Boga, jak ten” – coś tak rzeczywistego, jak to.

119 I widziałem, jak ci rosyjscy chrześcijanie obejmowali ramionami tych Finów, a Finowie obejmowali Rosjan i płakali jak małe dzieci. Alleluja. Bracie, cokolwiek sprawi, że Fin obejmuje Rosjanina, to zlikwiduje groźbę wojny na zawsze. Racja. Oni mają niedobre zasady. O, ta wielka czwórka, te wielkie budowle i wszystko inne nie przyniesie tego nigdy, dopóki nie przyjmą wytycznych Jezusa Chrystusa, że jesteśmy braćmi. Alleluja. O, tego właśnie potrzebujemy dzisiaj wieczorem. Tak jest.

120 Lecz oni będą oglądać działanie Boga, a potem powiedzą, że to jest z diabła. To się zgadza. Oni sami nie potrafią tego zaklasyfikować. A to moje małe pokorne dzieło, które mi Pan Jezus polecił wykonywać, kiedy podróżuję po Ameryce? Powodem, dlaczego nie mam takich nabożeństw i dlaczego nie urządzam ich tak wiele, kiedy podróżuję po Ameryce. . . W Rosji czy w każdym innym kraju, gdy tylko raz zobaczą takie działanie Boże, to cała grupa przychodzi do Chrystusa. Oni wstają ze swoich łóżek, noszy i zostawiają wszystko. Grzesznicy przepłaczą swoją drogę do ołtarza – tysiące tysięcy na raz.

121 Lecz w Ameryce? Ludzie oglądają manifestację Ducha Świętego, a mówią: „Dr Kowalski powiedział, że to jest umysłowa telepatia”.

„Otóż, mój kaznodzieja mówi, że ten człowiek jest zwariowany”.

¹²² „Hm, mówię ci: mój pastor mówi, że to nie jest nic innego, niż masowa psychoza”.

¹²³ Widzicie, byliście zbyt dużo faszeryowani doktrynami. Jest to bardzo złe. Wiecie, gdy człowiek idzie w takim stanie do kostnicy. . . Zawsze mi żal martwego człowieka, kiedy go zabiorą do kostnicy. Oni wpuszczają do niego dużą ilość balsamującej cieczy, by go zachować w tym stanie – aby byli pewni, że on jest martwy.

¹²⁴ Tak właśnie jest, kiedy przyłączysz się do tych niby wierzących niewierzących. Oni wkłują w ciebie igłę i zabalsamują cię ich własną teologią, aby się upewnić, że jesteś martwy. To się zgadza. Nie możesz już odejść.

¹²⁵ Dzisiaj trzeba nam ożywienia. Alleluja. Bóg zatrząśł Ameryką znakami i cudami, i wy jesteście zupełnie bez wymówki. Duch Święty jest głoszony; ślepi otrzymują wzrok; martwi są wskrzeszani; tysiące prostytutek i pijaków zostały wprowadzone do Królestwa Bożego i wydają okrzyki zwycięstwa dzisiaj wieczorem. To się zgadza. A Ameryka patrzy się na to i nazywa to mentalną telepatią, psychologią, podniecaniem się.

¹²⁶ Otóż, ja widzę w gazetach, że lekarze poniekąd uświadamiają to sobie. Widziałem, jak w Stowarzyszeniu Medyków Ameryki orzekli: „Człowiek, który nie wierzy w Nadprzyrodzoną Istotę i w Boskie uzdrowienie mocą Bożą, nie ma prawa wejść do pokoju chorego”. Powiedziałem. „Oni uczą się po prostu tego, co my wiedzieliśmy już dawno”. Tak jest. A potem ludzie mówią, że my jesteśmy zwariowani.

¹²⁷ Przychodzi mi na myśl Eliasz, kiedy wchodził na wzgórze. Powiedział niegodziwemu Achabowi: „Nie spadnie nawet rosa, dopóki o nią nie zawołam”. Co za wypowiedź? Szedł tam w góry i usiadł przy potoku.

¹²⁸ Ludzie mówili: „Ten stary religijny fanatyk umrze z głodu tam w górach”. Lecz przez cały czas, nawet gdy wody wyschły, Eliasz czuł się dobrze. Bóg troszczy się o Swoich własnych.

¹²⁹ Gdy odczuwał pragnienie, uklęknął po prostu przy potoku Charyt i napił się wody. Jednak uważano go za wariata. A kiedy nastał czas spożywania pokarmu, oto przylatują czarni słudzy i karmią go. Miał się lepiej niż połowa z was ludzi tutaj w Binghamton dzisiaj wieczorem. Wy nie macie żadnych czarnych sług. On ich miał. Kruki przylatywały i karmiły go. Czy to prawda? Tak jest.

Ktoś powiedział mi: „Czy ty naprawdę wierzysz, że to prawda?”

Ja odrzekłem: „Oczywiście, proszę pana. Bóg tak powiedział”.

¹³⁰ On zapytał: „Gdzie te kruki wzięły w ogóle ten pokarm, o którym mówiłeś?”

¹³¹ Ja powiedziałem: „Eliasz nie martwił się o to. Kruki to przyniosły, a on to jadł i pozostał syty i z pełnym żołądkiem przez trzy lata i sześć miesięcy”. Tak właśnie przedstawiała się ta sprawa.

¹³² Powiedziałem: „Ty mi powiedziałeś, że ja zwariowałem, ponieważ wydawałem okrzyki”. I powiedziałem: „Ty mi mówiłeś, że byłem podniecony i była to mentalna telepatia”. Dalej rzekłem: „**Jedyna rzecz, którą wiem odnośnie tego: Duch Święty przynosi to, my to spożywamy i jesteśmy nasyceni obficie. To właśnie jest dla mnie bardzo ważne!**”

¹³³ Możecie mówić, że jesteśmy zwariowani, jeżeli chcecie. Kiedy chce się nam pić, idziemy do Skały, która została uderzona na Golgocie! W tej samej Skale znajduje się miód! I każdy człowiek dzisiaj wieczorem, który jest zrodzony z Ducha Bożego, ma prawo udać się tam i poprosić o to. A Duch Święty zsyła w dół Swój duchowy obiad, Swoją duchową kolację, Swoje śniadanie. O, moi drodzy. A potem ludzie mówią, że jesteśmy wariatami. O, moi drodzy. W porządku.

¹³⁴ Kto przyjmuje prawdę... Niedawno widzieliście artykuł w gazecie o małym Donny Mortonie, który został uzdrowiony tam w Kalifornii. „Reader’s Digest” opublikował to i rozeszło się to w każdym języku pod niebem, wszędzie – o tym cudzie. Bracia Mayo odmówili go leczyć. John Hopkins odmówił go leczyć. Ten mały chłopiec przyszedł na podium, a dwa tysiące siedemset ludzi stało w kolejce modlitwy. Było to w Zborach Bożych, a miejscowość, gdzie mieliśmy to nabożeństwo, nazywała się Costa Mesa w Kalifornii.

¹³⁵ A kiedy ten mały chłopiec podszedł w kolejce modlitwy – czasopismo „Reader’s Digest” opisało to właściwie. Napisałi: „Ewangelista nie zadawał żadnych pytań. Spojrzał temu dziecku w twarz i powiedział. . .” Otóż, wielu z was czytało to. I wy znacie ten artykuł.

¹³⁶ I było tam powiedziane: „Wiecie, on spojrzał w jego... Ten ewangelista spojrzał w jego twarz. Nie zadawał mu żadnych pytań. Powiedział tylko: ‚Ty przybyłeś z Kanady. Przywiozłeś to dziecko. Było już w klinice Mayo, było też w klinice Johna Hopkinsa. Ma rzadko występującą chorobę krwi i chorobę mózgu. Nie ma na to lekarstwa’. A ojciec zaczął płakać.

¹³⁷ Powiedział: „Wyjechaliście z domu – zaczęliście część podróży na sankach. A kiedy przybyliście do pewnej miejscowości, gdzie chcieliście wsiąść do samolotu, ty i twoja żona, stwierdziliście, że nie macie nawet dosyć pieniędzy, abyście mogli obydwójce przyjechać autobusem. A więc Pomoc Podróżującym pomogła wam”.

¹³⁸ I wydawało się, że ten mężczyzna zemdleje. A Duch Święty

powiedział: TAK MÓWI PAN. I to dziecko zostało uzdrowione. A w tym samym czasie, gdy to uczynili . . . Było to opublikowane . . .

¹³⁹ Kilka tygodni przedtem pani Pepper – wy ją znacie, ta wielka, znana w całym kraju spirytystka. Zauważono to już przed wieloma laty; ona była spirytystką. Wy prawdopodobnie czytaliście to samo. Ona miała w Reader's Digest siedem stronici długi artykuł o tym, gdzie chodziła i jak jej zmieniali odzienie, i ona stała, i rozmawiała ze zmarłymi. A nie ma żadnego oburzenia z powodu tego. Oni czynili wszystko, co tylko mogli. Wozili ją z jednego państwa do drugiego. Wpadała w trans i widziała te rzeczy – że zmarli ludzie mówili.

¹⁴⁰ Wy mówicie: „Otóż, Bracie Branham, jesteśmy teraz pewni, że jesteś wróżbiarzem”. Był to po prostu wykręt.

¹⁴¹ Ja powiedziałem: „Bracie, gdyby jakiś człowiek włożył tego rodzaju inteligencję do konika polnego, to on skakałby do tyłu”. I powiedziałem: „Pozwól, że ci coś powiem. Ty nie wiesz o Bogu ani tyle”. I rzekłem: „Nie wiesz o nim więcej niż Hotentot o Egipskiej nocy!” Powiedziałem: „Jeżeli weźmiesz . . . Popatrz na tą rzecz”. Powiedziałem: „Spójrz. W ciągu pięćdziesięciu lat . . .”

¹⁴² Oczywiście diabeł wzoruje się na wszystkim, co ma Bóg. On ma tam obłudnika, który próbuje postępować jak chrześcijanin. To nie znaczy, że nie ma żadnych chrześcijan. To prawda. Diabeł ma jakąś starą czarownicę, siedzącą gdzieś tam na rogu, jakiegoś człowieka, który czyta ludzkie myśli, siedzącego gdzieś tam razem z wróżką. Ona jest diabłem, próbującym podrabiać proroka. Lecz to nie obniża wartości proroka. Oczywiście, że nie. To tylko umacnia usługę proroka.

¹⁴³ Fałszywy dolar nie oznacza, że nie ma prawdziwego dolara. On mówi o tym, że istnieje prawdziwy dolar. Gdyby tak nie było, to on byłby prawdziwym dolarem. Gdyby nie było . . . Gdyby fałszywy dolar . . . Gdyby nie było tego dolara, według którego został on podrobiony, to fałszywy byłby prawdziwym. Fałszywy dolar pokazuje tylko, że istnieje coś rzeczywistego.

¹⁴⁴ Człowiek wydaje okrzyki, a postępuje jak obłudnik; wychodzi z domu i żyje wszelkiego rodzaju życiem, a chodzi do kościoła. To tylko wskazuje na to, że gdzieś istnieje prawdziwy – autentyczny chrześcijanin.

¹⁴⁵ Słyszycie, jak mężczyzna powstaje z darami Ducha i podaje poselstwo, a potem wychodzi i żyje z żoną kogoś innego albo upija się i robi awantury. To tylko wskazuje na to, że gdzieś istnieje autentyczny artykuł. Amen. To zrobi wam dobrze. Niech wam to dopieczę, niechaj wsiąknie to do was głęboko. Uważajcie. To jest prawdą.

¹⁴⁶ Zważajcie. Ja powiedziałem: „Po pierwsze w ciągu pięćdziesięciu

lat ona nigdy nie nadmieniła o Chrystusie. Nigdy nie nadmieniła o Bogu. Nie nadmieniła o Bożym uzdrowieniu. Nie nadmieniła o wieczności. Nigdy nie nadmieniła o piekle. Nie nadmieniła o niebie. To wszystko były tylko jakieś sztuczki z jakimś martwym człowiekiem, który odszedł z ziemi”. Rozumiecie?

¹⁴⁷ Powiedziałem: „Spójrz tutaj na tę stronę, gdzie przychodzi Duch Święty”. Dalej mówiłem: „Oto, co On czyni: nadmienia o Chrystusie, o Bogu, o pokucie, o piekle dla grzesznika i o niebie dla świętych, o Bożym uzdrowieniu, o zmartwychwstaniu”. „Patrz” – powiedziałem – „jeżeli weźmiesz do ręki dolara albo jakiś człowiek weźmie do ręki dolara, jeżeli spojrzysz na niego, to przede wszystkim, gdyby on nie był w ogóle dobry, to powiedziałabyś, że on nie ma żadnej wartości”.

¹⁴⁸ Więc on musi podrabiać. I tak postępuje diabeł – podrabia Chrystusa. To jest prawdą. Lecz przede wszystkim, jeżeli weźmiesz do ręki dolara, odczujesz jego wartość. Po pierwsze, dolar nie jest w ogóle zrobiony z papieru. Jest to jedwab. I ty wyczujesz jego wartość dotykaniem. Gdyby to nie był prawdziwy dolar, rozpoznałbyś to patrząc się na niego, dotykając się go.

¹⁴⁹ A zatem, spójrzcie, co ona tutaj czyniła – nic dla Boga! Spójrzcie, co Duch Święty czyni tutaj: wszystko dla Boga. Tamto nie deklaruje niczego. To deklaruje Boga. Ja powiedziałem: „Otóż, jeśli chcesz się przekonać, weź dolar i usuń z niego jego nazwę, usuń z niego te litery. I zanieś go do mennicy. Oni stwierdzą, czy w nim jest dosyć srebra. Jeżeli ten dolar był wydrukowany w mennicy, jeżeli ten numer jest na nim, to oni mają zdeponowaną równowartość tego dolara w postaci srebra czy złota”.

¹⁵⁰ I powiedziałem: „Tak właśnie trzeba to czynić. Spójrz na niego i usuń z niego jego wartość. Stwierdź, czy on jest od Boga, czy nie jest”. Dalej powiedziałem: „Jeżeli on wykonuje dzieło Boże, to Duch Święty i Biblia mówi: ‚Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą.‘ A nic z tego nie możesz znaleźć na spirytyście czy na diable. Te sprawy są tutaj u nas”.

¹⁵¹ Otóż, tutaj jest sposób, jak możesz poznać, co to jest i przekonać się o tym. Człowiek żyje w ot takim kanale. Napisałem list do publiczności, by to na pewno zrozumieli. Widzicie, Amerykanie są przez różne teologie tak zahipnotyzowani. A Biblia mówi, że oni będą właśnie takimi. Czy to wiedzieliście? Jest powiedziane: „Będą przychodzić ze wschodu i zachodu, z północy i z południa, poszukując prawdy Słowa Bożego, ale jej nie znajdą”.

¹⁵² Doktor Taki-i-taki wierzy temu w ten sposób, a doktor Taki-i-taki wierzy temu w inny sposób. I oni odrzucają Krew. Oni odrzucają Ofiarę Pojednania. Oni odrzucają moc. Oni odrzucają Ducha Świętego. Co im pozostało? Usuniecie Krew Jezusa Chrystusa z Biblii,

a nie pozostanie wam ani Biblia. Usuńcie z niej chrzest Duchem Świętym, i nie macie o czym głosić. Amen.

¹⁵³ Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Nie pozwólcie, żeby wam ktoś wmówił coś innego. On wstał z martwych. On żyje dzisiaj wieczorem – On Najwyższy. On jest tutaj w tym budynku teraz. Oczywiście, że jest. „Gdziekolwiek dwaj lub trzej są zgromadzeni razem, Ja będę wśród nich. Nie ważne, jak mały jest ten zbór, nawet gdy zgromadzą się dwaj lub trzej, Ja tam będę.“ On nie mógłby kłamać. On nie może kłamać.

¹⁵⁴ I zwróćcie teraz uwagę. Tak jak ta ulica tutaj, przy której mieszkają śmiertelnicy. Śmiertelnicy są pod wpływem zewnętrznego świata. Ja powinienem znać się na tym dzięki łasce Bożej. Mam do czynienia z duchami, powinienem więc wiedzieć, o czym mówię.

¹⁵⁵ I patrzę się poprzez tą ciemną masę rozkoszujących się w zabawach. Od czasu do czasu widzę małe płonące światła. Światła te są. . . Tutaj to macie. To jest wasz stół dzisiaj. Światła płoną – są to chrześcijanie wydający światło. Czy rozumiecie, co mam na myśli?

¹⁵⁶ Spójrzcie teraz na to tutaj. Grzesznik jest pod wpływem jakiegoś ducha, ponieważ on ma pewnego ducha. I ten zły wywiera wpływ, także ten dobry wywiera wpływ. A ci, którzy są pod władzą ciemności i odłączenia, są pod władzą diabłów z podziemia.

¹⁵⁷ Patrzcie. Po pierwsze, kiedy wyjdziecie spoza tej linii, przekaże wam to prosto. Tutaj żyją śmiertelnicy. Cała konglomeracja jest mrokiem i ciemnością. A w niej są małe światełka, umieszczone tu i tam.

¹⁵⁸ To jest Światłość znowuzrodzonych chrześcijan. „Wy jesteście światłością, umieszczoną na wzgórzu. Świecą, która jest umieszczona w pomieszczeniu i daje światło do całego pomieszczenia”. Takim właśnie jest chrześcijanin wśród ciemności. Powinniście świecić tam, gdzie są ciemności.

¹⁵⁹ Zważajcie teraz. Nikczemny człowiek czy niewierzący jest pod wpływem mocy z piekła. Istnieje trójca piekielna, podobnie jak istnieje trójca nieba. Oni są pod wpływem złych mocy.

¹⁶⁰ Zwróćcie uwagę. Pierwszą rzeczą – kiedy rozpoczynacie, pierwszą rzeczą, którą znajdziecie, jest pewna sfera tutaj, w której są nie zbawieni. To się zgadza. Tam właśnie poszedł Jezus i głosił duszom, które były w więzieniu, które nie pokutowały w dniach cierpliwości Bożej w czasach Noego. W następnej sferze są demony. A następną sferą jest samo piekło. Świat jest pod wpływem mocy demonicznych dzięki tej trójcy. A chrześcijanie są również pod wpływem Ducha – pod wpływem Ducha Świętego.

¹⁶¹ Pierwszą strefą jest Duch Święty tutaj powyżej, dla chrześcijan. Następną strefą są aniołowie. A kolejną są Niebiosy, tam jest Bóg.

Duch Święty, aniołowie i Bóg. Duch Święty przychodzi omijając aniołów, zstępuje w dół, by odkupić grzeszników.

¹⁶² Otóż, co uczyniła ta kobieta? Ona przebiła się tylko do sfery tych martwych ludzi. Grzesznik nie umiera – mam na myśli, że nie przestaje istnieć, kiedy odchodzi z tego życia. On idzie na pewne miejsce, gdzie są łańcuchy ciemności.

¹⁶³ I kiedy chrześcijanin umiera teraz, po śmierci Jezusa... On poszedł do raju. Lecz kiedy Jezus umarł, On usunął raj, więc człowiek idzie do Obecności Boga. Rozumiecie?

¹⁶⁴ Zważajcie teraz. Tak jak Jezus – jeżeli potraficie to zrozumieć w ten sposób. Spójrzcie tutaj. Kiedy Jezus umarł. . . Spójrzcie na Niego. Kiedy On przyszedł, ludzie byli zakapturzeni. Oni byli w wątpliwościach. Oni byli gdzieś zaszyci. Nie wiedzieli, co mają robić. Szatan miał nad nimi władzę. A gdy przyszedł Jezus, by wydać Swoje własne Życie, ponieważ krew byczków i kozłów nie usuwała grzechu, Jezus przyszedł, żeby Jego własna Krew mogła usunąć grzechy.

¹⁶⁵ Weźmy tutaj na chwilę taki mały obraz. Wyobrażam sobie Jezusa, gdy On przyszedł na ziemię. Moi drodzy, jaką Osobą On był. On był urodzony zgodnie z wolą Bożą. On był przejrany przez Boga. I On przyszedł w Bożym czasie, zgodnie z wolą Bożą, aby wykonywać wolę Bożą.

¹⁶⁶ Wiecie, ludzie czytają Biblię i oni. . . Przecież nie chcecie, kiedy czytacie Biblię, nie chcecie jej czytać tylko tak, jak czytacie gazetę. Ta Biblia jest zakryta dla mądrych i roztropanych. Nie dbam o to, jak wielka jest wasza szkoła, wasze seminarium, nigdy nie dowiesz się o Bogu, dopóki nie zakochasz się w Bogu. Musisz więc czytać między wierszami. Ona jest zakryta.

¹⁶⁷ Kiedy otrzymam list od pani Branham, ona w nim pisze: „Drogi Billy, ja ciebie bardzo miłuję, rozmyślałam o tobie”. Tak ona pisze na papierze, lecz ja potrafię czytać między wierszami, ponieważ jestem w niej zakochany. I ja wiem, o czym ona mówi.

¹⁶⁸ Otóż, ktoś inny mógłby czytać ten list i nie domyśliłby się wiele z niego. Lecz ja tak. Ponieważ ona mnie miłuje, a ja miłuję ją. Jest to sprawa miłosna. A gdy jesteśmy znowuzrodzeni z Boga... [Puste miejsce na taśmie – wyd.] . . . czytasz Biblię, ona staje się dla ciebie więcej niż opowiadaniem. Ona jest sprawą miłosną między wierzącym a Bogiem. „Objawiona niemowłom – takim, którzy się chcą uczyć”.

¹⁶⁹ Spójrzcie, pokażę wam, że to dzieje się sekretnie – po prostu jedna mała rzecz tutaj na boku. Weźmy na przykład Joba, gdy był w doświadczeniach. On tam stał, cały w. . . Bóg spojrział na niego i powiedział: „Oto mój sługa Job”.

¹⁷⁰ Szatan powiedział: „Tak. Lecz ty go obwarowałaś. Daj mi go do

moich rąk. Ja sprawię, że on będzie Ci przeklinał w twarz”. O, moi drodzy.

171 Więc on rzucił się na Joba. A Job? On sprawił, że na ciele Joba pojawiły się wrzody. Wy wiecie, jak to było i wszystko, co się stało. On mu zabrał jego dzieci i wszystko co on miał. Jobowi nie pozostało nic, siedział tam cały pokryty wrzodami i kawałkiem czerepu drapał się po swoich wrzodach.

172 Pewnego razu, gdy głosiłem z księgi Joba, doszedłem do tego miejsca i zatrzymałem się sześć tygodni w miejscu, gdzie Job siedział na kupie popiołu. Pewna pani napisała mi list: „Bracie Branham, czy zdejmiesz w ogóle Joba z tej kupy popiołu?”

173 On siedział tam na dworze – starałem się pokazać ludziom, w jakim stanie był ten człowiek. Siedział tam, a wszyscy go opuścili. Niektórzy z członków jego kościoła przyszli i oskarżali go, że jest sekretnym grzesznikiem – odwrócili się do niego plecami na siedem dni. Jakież to było pocieszenie! Jakaż to grupa braci!

174 Lecz ten mąż wiedział, że nie zgrzeszył. I Bóg był zobowiązany odwiedzić go. Więc On posyła Elihu. Szkoda, że nie mamy czasu zastanowić się nad imieniem Elihu, by je wyłożyć i pokazać wam, że on był przedstawicielem Chrystusa.

175 Więc Elihu przyszedł do niego i napominał Joba. Job spoglądał na ziemię i obserwował kwiaty. Widział, że giną i upadają; nasienie ulega skażeniu, miąższ wyschnie, kwiat zniknie i nic nie pozostanie. Ale on nie przepadł. Kiedy nadejdzie wiosna, on nie ma miąższu, nie ma płatków, nie ma nasienia, nie ma niczego. On cały znikł. Lecz to nie jest koniec kwiatu. Gdy słońce zacznie świecić, gdzieś tam leżał ukryty zarodek życia. I ten kwiat, on na nowo zaczyna żyć. On powiedział: „Lecz człowiek wyzionie swego ducha. Ulega skażeniu. Gdzie on się znajduje? Synowie przyjdą i opłakują go”. Widzicie, on mówił o . . . On widział, że kwiat znowu powstał do życia. Widział, że drzewo na nowo powstaje do życia. Widział, że przyroda reprodukuje się. Lecz człowiek idzie do ziemi i gdzie on jest? To było to pytanie, jednak człowiek powinien być na podobieństwo Boga. Więc Elihu . . .

176 I przedstawię to w takiej postaci, aby to dzieci zrozumiały. On rzekł: „Jobie, widzisz, ten kwiat nie zgrzeszył. Lecz człowiek zgrzeszył. I on sam odseparował się od Boga. Lecz przychodzi pewien dzień, kiedy On stanie w obronie człowieka – położy Swoją rękę na grzesznego człowieka i na Ducha Świętego i uczyni pomost między nimi.

177 Job był prorokiem. Duch Święty zstąpił na niego. I on powstał na swoje nogi i otrząsnął się; Duch Święty odpoczywał na nim. Prorok stwierdzał teraz, jaka jest wola Boża; powstał i powiedział: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje. A w ostatecznych dniach On stanie na tej

ziemi. Choć robaki skórne roztoczą to ciało, jednak w moim ciele zobaczą Boga. Ja zobaczą Go dla siebie, moje oczy zobaczą go, a nie inny”. To się zgadza. Prorok oglądał Przyjście Pańskie. „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje”. On żyje teraz, ustawicznie, na zawsze. „Mój Odkupiciel żyje”.

¹⁷⁸ Najstarszą księgą w Biblii jest księga Joba. „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje. A w ostatecznych dniach (ostatnie dwa tysiące lat) On stanie na tej ziemi. Choć robaki skórne roztoczą moje ciało podobnie jak ten kwiat tam, i tak dalej, jednak w moim ciele zobaczą Boga, Którego zobaczą dla siebie; moje oczy Go zobaczą, a nie inny”. Zważajcie, aby to teraz szybko przedstawić i dojść do mojego punktu.

¹⁷⁹ Kiedy Job umarł, on wyznaczył, gdzie ma być pogrzebany. Chcecie wiedzieć dlaczego? Oni pogrzebali Joba. Po latach przyszedł Abraham. Kiedy Abraham umarł, względnie kiedy umarła Sara, Abraham poszedł wprost do tego samego kraju, gdzie był pogrzebany Job i kupił tam kawałek ziemi, i pogrzebał Sarę. A gdy umarł Abraham, pogrzebano go tam i Abraham śpi razem z Sarą. Na tym samym miejscu, gdzie był pogrzebany Job. Zastanawiacie się dlaczego?

¹⁸⁰ Abraham spłodził Izaaka. Kiedy umarł Izaak, został pogrzebany z Abrahamem. Po Abrahamie, Izaak spłodził Jakuba, a Jakub umarł daleko w Egipcie. Lecz zanim on umarł, zawołał Józefa, swojego syna proroka, i powiedział: „Połóż swoją rękę na moje kalekie biodro tutaj, gdzie Duch Święty dotknął mnie pewnego dnia, i od tego czasu chodziłem inaczej. Tak”. Powiedział: „Połóż swoją rękę na moje biodro i przysięgnij przez Boga naszych ojców, że nie pogrzebiesz mnie tutaj w tym kraju”. Zastanawiacie się dlaczego?

¹⁸¹ O, ja się teraz czuję naprawdę religijnie. Chcecie wiedzieć, dlaczego? Nie jest to napisane w Słowie, ale oni byli prorokami. Oni to przewidzieli. Zastanawiacie się dlaczego? „Nie pogrzebcie mnie w Egipcie. Nie. Lecz zawieźcie mnie tam na północ i pogrzebcie mnie z moimi ojcami”. Dlaczego? Oni zawieźli go na północ i pogrzebali go tam.

¹⁸² Kiedy umierał Józef, powiedział: „Nie pogrzebcie mnie tutaj. Weźcie moje kości . . .” (co było doskonałą reprezentacją Chrystusa) i powiedział: „Pewnego dnia Bóg nawiedzi was, potem zabierzcie moje kości tam do obiecanego kraju i pogrzebcie je”. Dlaczego? Dlaczego?

¹⁸³ Oni zrozumieli tą samą wizję, którą zrozumiał Job. Oni wiedzieli, że przyjdzie Jezus. Oni wiedzieli, że On powstanie i w dniach ostatecznych nastanie Zmartwychwstanie – nie w Egipcie, lecz w Palestynie.

¹⁸⁴ I o to chodzi dzisiaj. Możecie mieć wszystko wasze przyłączanie się do kościoła i zabawy, i gry w koszykówkę, i wszystko inne, co

tylko chcecie. Lecz jeżeli chodzi o mnie, pogrzebcie mnie w Chrystusie. **„Bo tych, którzy są w Chrystusie, Bóg przyprowadzi razem z Nim w Zmartwychwstaniu!”** Tak, to ma znaczenie.

¹⁸⁵ „O, jeżeli przyłączyłem się do kościoła, kaznodziejo Branham, czy to nie jest w porządku?” Absolutnie nie!

¹⁸⁶ „Jeżeli człowiek nie narodzi się z Ducha i z wody, żadną miarą nie zobaczy Boga”. Pogrzebcie mnie w Jezusie Chrystusie. Niech ludzie nazywają mnie ekstrawaganckim religijnym fanatykiem, czy jakkolwiek chcecie, pozwólcie mi pozostać w Jezusie. „Bo ci, którzy są w Chrystusie”, nie ci, którzy są w Egipcie, nie ci, którzy są w kościołach. Lecz „Ci, którzy są w Chrystusie, tych Bóg przyprowadzi razem z Nim w zmartwychwstaniu”. Czy nie możecie otworzyć waszych oczu, ludzie, żebyście zrozumieli, co to znaczy? W Chrystusie! Jak wejdziemy do Chrystusa? Przez chrzest Duchem Świętym!

¹⁸⁷ Spójrzcie na Jezusa, kiedy On umarł. On zawisł między niebem i ziemią, na tym właśnie drzewie, które On powołał do życia. Niebiosa powiedziały: „To jest Syn Boży”. Bóg zamknął Jego duchowy wzrok. Bóg nie mógł pozwolić na to, żeby On umarł. On umarł jako grzesznik – nie umarł za grzech, któryby On popełnił, lecz mój grzech i twój grzech przybiły Go do krzyża. On umarł, kiedy Bóg nie był w Nim obecny. Powiedział: „Boże Mój, dlaczego Ty opuściłeś Mnie?”

¹⁸⁸ I wtedy Bóg zamknął Jego duchowy wzrok. On powiedział, że nie mógł patrzeć się na to, jak Jego własny Syn umiera. A gdy kamienie potoczyły się ze skały, ponieważ sam Stworzyciel, który je stworzył, umierał na krzyżu, wtedy rzymski żołnierz położył swoją rękę na swoim sercu i powiedział: „Zaprawdę, to jest Syn Boży”. Wszystko to było . . .

¹⁸⁹ A Judasz Iszkariota, ten stary nikczemny obłudnik, porzucił potem te pieniądze przed nogi Kajfasza i powiedział: „Zdradziłem niewinną krew”, i powiesił się. Jego nieprzyjaciele i wszyscy inni świadczili o tym, że On jest Synem Bożym.

¹⁹⁰ Gdy On tam stał, był tam Piłat, gotowy potępić go i wydać go na sąd. Słyszę, jak podjechał strażnik więzienny. Zeskoczył ze swego konia na ziemię, podbiegł do Piłata i podał mu mały liścik. Powiedział: „Proszę, wasz majestacie”.

¹⁹¹ Przypatrzmy się temu. Piłat spojrział na liścik i zbladł. Jego wargi zbladły. Jego kolana zaczęły się trząść. Spójrzmy mu przez ramię i zobaczmy, co mówi ten liścik. Jego żona, poganka, napisała: „Nie miej nic do czynienia z tym sprawiedliwym Mężem. Bo z powodu Niego wiele wycierpiałam dzisiaj we śnie”. Piłat powiedział: „Obmywam moje ręce od Niego”.

¹⁹² Lecz to go nie oczyściło. To nie usunęło Go z jego rąk. Nie! On

rzekł: „Ja nie chcę mieć nic z Nim do czynienia. Nie pójdę już więcej do kościoła”. To nie oczyszcza twoich rąk, bracie. Naprawdę nie. On jest teraz na twoich rękach. Tak jest. A więc następne pytanie brzmi: Co ty z Nim uczynisz?

¹⁹³ Gdy Jezus umarł, Biblia mówi, że poszedł i głosił duszom, które są w więzieniu, które nie pokutowały w dniach cierpliwości Bożej w czasach Noego. Czy to jest zgodne z Pismem Świętym? Wy wiecie, że jest. Co to było? Jezus poszedł i głosił duszom, które były w więzieniu. Dlaczego? On podszedł do drzwi. Widzę Go, tam w rejonie demonów, gdzie znajdują się te demony, te nieczyste . . . Chciałem powiedzieć te dusze, które nie pokutowały. W tym ciemnym miejscu, nazywanym łańcuchami ciemności [Brat Branham stuka w kazalnicę cztery razy – wyd.] Zapukał do drzwi i otworzył drzwi, a ja tam spojrzełem.

¹⁹⁴ Jest tam wielki tłum dusz, zgubionych i krzyczących. I płaczą tam śliczne dziewczyny i stare pomarszczone wiedźmy, i wszyscy inni. O rety. Gdyby oni tylko mieli szansę. Niebiosa ogłaszały, że On jest Synem Bożym. Ziemia oznajmiała, że On jest Synem Bożym. Atmosfera mówiła, że On jest Synem Bożym. Gwiazdy nie świeciły, księżyc nie świecił, a słońce zaszło. Wszystko mówiło: „To jest Syn Boży”.

¹⁹⁵ Rzymski setnik powiedział: „To jest Syn Boży”. Ziemia wyrzucała gwałtownie swoje kamienie mówiąc: „On jest Synem Bożym”. A teraz on jest tutaj u zgubionych dusz i On puka do drzwi. [Brat Branham stuka w kazalnicę kilkakrotnie – wyd.]

¹⁹⁶ Ja Go słyszę, kiedy Jego Majestat – kiedy On kołaczę do drzwi, a oni spojrzeli na Niego. On powiedział: „Ja jestem Synem Bożym. Właśnie umarłem na Golgocie za grzeszników. Dlaczego nie uwierzyliście Enochowi i pozostałym prorokom, zanim przyszła zagłada?” On musiał złożyć świadectwo tym zgubionym, że jest Synem Bożym.

¹⁹⁷ A potem, gdy krzyczeli o miłosierdzie, On musiał zamknąć drzwi. Ponieważ oni wzgardzili miłosierdziem i musieli przyjąć sąd. I On idzie dalej i przechodzi koło demonów. Widzę Go, jak zstępuje na dno piekła, gdzie jest diabeł. . . [Brat Branham stuka w kazalnicę – wyd.] Zapukał do drzwi. Diabeł się odezwał: „Kto tam?”

On powiedział: „Otwórz”. I widzę, jak diabeł otwiera drzwi.

¹⁹⁸ „O” – powiedział – „nareszcie przyszedłeś, prawda? Uhm”. Powiedział: „Nareszcie mam Ciebie w moich rękach”. Dalej mówił: „Myślałem, że Cię mam, kiedy zabiłem Abła. Myślałem, że Cię mam, kiedy pozbawiałem życia proroków. Byłem pewien, że Cię mam, kiedy ściałem głowę Janowi. Lecz teraz Cię mam”.

¹⁹⁹ Słyszę, jak on potrząsa tym budzącym strach kluczem piekła i śmierci przy swoim boku – tymi kluczami, którymi on trzymał ludzi

tam w swoim lochu. On nimi potrząsał przez wszystkie lata. Jezus powiedział: „Ja jestem Synem Bożym. Jestem Synem Żyjącego Boga, urodzonym z dziewicy. Ty nie możesz już dłużej oszukiwać ludzi. Moja Krew jeszcze broczy na krzyżu. Zapłaciłem pełną cenę za każdego z tych grzeszników. A teraz oni są wolni. Daj Mi te klucze piekła i śmierci!” Przypomnijcie sobie, kiedy On wstał z martwych, On je miał. Tak jest. „Daj Mi te klucze! Już więcej nie będziesz ich straszył. Moi ludzie, którzy wierzą we Mnie, nie będą się już więcej lękać”.

²⁰⁰ I widzę, jak uderzył diabła w twarz, wziął mu te klucze i zawiesił u Swego Boku, i zaczął powracać do chwały – zaczął powracać do Niebios.

²⁰¹ Mogę Go oglądać; On powiedział: „Chwileczkę tylko. Tam jest inna grupa. Był tam Job, Abraham, Izaak, Sara. Patrzcie, niebiosia nie byłyby niebiosami bez Sary i Abrahama w nich. Oni byli tutaj po drugiej stronie w raju; nie mogliby powrócić do Obecności Ojca. Oni żyli pod całopalną ofiarą – to było wszystko, co umieli uczynić. Oni byli usprawiedliwieni. Lecz to nie mogło unicestwić grzechu. Nie mogło to usunąć grzechu.

²⁰² Więc Abraham i ci inni przebywający tam w raju, śpiewali może wspaniałą pieśń owego poranka. Było może około drugiej godziny rano, według czasu na ziemi. Widzę Go, jak podchodzi do bramy raju. [Brat Branham puka w kazalnicę pięciokrotnie – wyd.] Słyszę, jak Abraham mówi: „Ciekawe, kto to jest”. On otworzył drzwi. Abraham powiedział: „Otóż, to jest On. Ten, którego widziałem w wizji”.

²⁰³ Słyszę, jak Daniel powstał i powiedział: „Ja Go znam. On jest tą Skafą, którą widziałem wyciętą z góry bez pomocy rąk”.

²⁰⁴ Słyszę, jak Ezechiel mówi: „Tak, to jest On. On jest tym, którego widziałem przychodzącego w obłokach, mającego pył pod Swoimi stopami. Alleluja. O, On tam stoi!”

On powiedział: „Dzieci, wy zmarliście w dobrej wierze”.

²⁰⁵ Wtedy Job powiedział: „To jest Ten, którego nazywam moim Odkupicielem”. Nie macie tu teraz dosyć miejsca dla mnie, abym mógł głosić. **„To jest Ten, którego nazywam moim Odkupicielem! Wiem bowiem, że nasze wyzwolenie jest teraz blisko!”** To był On. On musiał złożyć świadectwo wszystkim. On świadczył ziemi, piekłu, zgubionym duszom – potem tym tutaj wyżej w raju. On powiedział: „Wy byliście wierni. Więc chodźcie za Mną. Pójdziemy w górę dzisiaj rano. Już niemal świta. Oni tam w grobie zapieczętowali Moje ciało. Ja mam inne ciało”.

²⁰⁶ Gdy umiera święty, nie potrafię wam powiedzieć, jakie ciało on otrzymuje. Nie jest to jednakowoż uwielbione ciało. Nie jest to jakiś duch, lecz jest to ciało, które oni mają aż do zmartwychwstania. A

gdy On powiedział: „Ja jeszcze nie miałem tej gloryfikacji, lecz idę w górę i my wyjdziemy stąd za kilka minut”.

²⁰⁷ Słyszę, jak Sara mówi: „Chodź Abrahamie”. Zbierają się wszyscy razem – ci święci zebrali się koło Niego. Zanim się spostrzegli, wiecie, zaczęło świtać. Słyszę, jak Abraham mówi: „Mistrzu? Czy zaczekałbyś na chwilę? Czy możemy zatrzymać się na chwilę, zanim odejdziemy do chwały? Chciałbym znowu zobaczyć moje stare miejsce zamieszkania”.

²⁰⁸ „Dobrze, oczywiście” – powiedział On. „Oczywiście. Ja będę teraz wśród Moich uczniów czterdzieści dni i nocy. Chodźmy”. I oni odeszli.

²⁰⁹ Owego poranka gwiazda świeciła jasno. Anioł Boży przyszedł i odwalił ten kamień. I Biblia mówi, że ci święci, którzy spali w prochu ziemi, wstali z martwych (ew. Mateusza 27.) i wyszli z grobów, i zjawili się wielu ludziom.

²¹⁰ Słyszę, jak Kajfasz mówi: „Czy wiecie co się stało? Mówią mi, że jacyś religijni fanatycy wstali z martwych dzisiaj rano? Zastanawiam się, co ja – co stanie się z tymi ludźmi teraz. Wszystkie takie opowiadania. . .”

²¹¹ Widzę, jak Abraham i Izaak idą. . . Abraham i Sara idą pod ramię po ulicy. I Abraham mówi: „Saro? Czy ta nasza stara miejscowość, ot tam, nie wygląda naturalnie? Przypominasz sobie, jak siedzieliśmy właśnie tam?”

„Tak, przypominam sobie”.

²¹² Kajfasz powiedział: „Kim jest ta para tam? Wydaje mi się, jakbym ich już gdzieś widział”.

²¹³ Abraham powiedział: „Saro, Saro. Zostaliśmy rozpoznani”. Oni mieli takie ciało, jak Jezus. Oni potrafili zniknąć tak jak On – poprzez ściany. Po prostu znikli im z oczu.

²¹⁴ A Kajfasz powiedział: „Czy wiecie co? Coś dzieje się tutaj nienormalnie. Ja nie wiem, co się dzieje”. O, moi drodzy.

²¹⁵ Oni przechadzali się tam. Po czterdziestu dniach i nocach odwiedzin na ziemi – słyszę, jak On mówi: „Niedługo wracamy z powrotem”. Alleluja. Potem Jezus został zabrany w górę. Chwała bądź Bogu. Widzę Go, gdy On powstaje w Wielkanoc – raczej owego poranka, aby odejść do góry – w Jego wniebowstąpieniu. A ci święci odeszli razem z Nim. Biblia mówi: „On wiódł pojmanych więźniów i rozdał dary ludziom”. Czy się to zgadza?

²¹⁶ Widzę Go, jak podnosi się do niebios, przechodzi koło porannych gwiazd i dalej – przechodzi koło księżycy, przechodzi koło słońca, dalej między archaniołami i ponad nich dalej do Niebios – nad niebiosami.

217 Zanim się spostrzegli, zobaczyli przed sobą wielki pałac z kości słoniowej. Słyszę, jak ci Starotestamentowi święci mówią: „Podnieście się, wy bramy odwieczne i zostańcie podniesione. Niech wejdzie Król Chwały”. Alleluja. Proroctwo Dawida musiało się wypełnić. Oto On przychodzi idąc triumfalnie. Chwała Bogu. Coś takiego! Czuję się teraz naprawdę jak ekstrawagancki religijny fanatyk.

218 Zauważcie. Oto On przychodzi – Boże Słowo jest wiekuiłą prawdą. On przychodzi znowu. Przechodzi przez te bramy triumfalnie. I słyszę, jak ci Starotestamentowi święci zbierają się koło Niego. „To jest Odkupiciel”. Mówią: „Podnieście się, o bramy odwieczne i pozostańcie podniesione, niech wejdzie Król chwały!”

219 Słyszę, jak aniołowie, przebywający w pełnym chwały pałacu Boga mówią: „Kto jest tym Królem Chwały?” Tak właśnie mówi Biblia. A ci starotestamentowi święci mówią: „Pan zastępów, potężny w boju!” Oto On nadchodzi – Król ze Swoimi delegatami, Zwycięzca. Jednakowoż On jest potężnym Zwycięzcą od czasu, gdy zasłona została rozerwana na dwoje.

220 Anioł przepycha się do bramy. Bramy perłowe otwierają się chyżo kiedy on naciska guzik. Ulicami miasta Jeruzalem przechodzi Jezus Zwycięzca, z wszystkimi starotestamentowymi świętymi, którzy żyli w owych czasach wierząc, że On przyjdzie pewnego razu. Alleluja.

221 Widzę Go, jak maszeruje, podczas gdy anielskie zespoły muzyczne wybijają takt i grają, a aniołowie śpiewają Hosanna. Oto przychodzą starotestamentowi święci, a Jezus przechadza się po ulicach, idąc prosto przed Ojca. On powiedział: „Ojcze, to są ci, którzy wytrwali we wierze aż do śmierci”.

222 „Dobrze to uczyniłeś, Mój Synu. Wstąp tutaj na Mój Tron i usiądź po Mojej prawicy, dopóki nie uczynię wszystkich nieprzyjaciół Twoim podnóżkiem. Bo pewnego dnia zstąpię do Binghamton, New York”. Alleluja. „Ja pošlę Cię znowu, abys zabrał wszystkich, którzy umierają we wierze”. Amen. Oto On, wielki, potężny Zwycięzca, siedząc na prawicy majestatu Bożego dzisiaj wieczorem – w Jego Obecności, wstawiając się za każdego z nas tutaj, który odważy się przyjąć Go wiarą. A Bóg ześle w dół Ducha Świętego, aby cię zapieczętował do Królestwa Bożego.

223 Pewien mój dobry brat baptysta powiedział pewnego dnia: „Kaznodziejo, co innego może czynić człowiek, niż wierzyć?”

224 Ja odrzekłem: „Czy przyjąłeś Ducha Świętego odkąd uwierzyłeś? Ty mnie nauczałeś, że ja przyjąłem Ducha Świętego, kiedy uwierzyłem. Lecz Paweł powiedział baptystom wtedy: „Czy przyjęliście Ducha Świętego, odkąd uwierzyliście?”

225 On powiedział: „Cóż więcej może uczynić człowiek, niż wierzyć?” Dalej rzekł: „Bracie Branham, cóż ci się stało?”

Ja odrzekłem: „Moje oczy zostały otwarte”.

226 On powiedział: „Otóż, pragnę cię o coś zapytać”. Powiedział: „Bóg wierzył – względnie Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to zaliczone ku sprawiedliwości”.

Ja powiedziałem: „To się zgadza”.

Zapytał: „Co czynił Abraham?”

227 Ja powiedziałem: „Wierzył. Lecz Bóg dał mu pieczęć obrzezki jako potwierdzenie, że przyjął jego wiarę”. I powiedziałem: „**Biblia mówi dzisiaj, że jesteśmy zapieczętowani Duchem Świętym do Królestwa Bożego. A jeśli mówicie, że uwierzyliście, a Bóg nie dał wam Ducha Świętego, to On jeszcze nie potwierdził, że przyjął waszą wiarę**”. Amen. Efezjan 4, 30. mówi: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani aż do dnia waszego odkupienia”. **Więc jeśli nie otrzymałeś Ducha Świętego, odkąd uwierzyłeś, bracie, to Bóg jeszcze nie zaakceptował twojej wiary.** To się zgadza.

228 Więc my jesteśmy zapieczętowani do Królestwa Bożego aż do czasu, gdy Jezus znowu wróci. Jego Krew została przelana. Ona jest dla każdego, ktokolwiek chce, niech przyjdzie. Duch Święty stoi dzisiaj wieczorem jako świadek, by składać świadectwo o usługach Jezusa Chrystusa. Dzieją się znaki i cuda. Ewangelia jest głoszona. Wszystko dzieje się zgodnie z Jego Słowem. Znaki Jego Przyjścia występują licznie, wszędzie. Czy nie pragniecie odejść, kiedy On przyjdzie?

229 **Jedyna rzecz, którą możesz czynić, jeżeli jesteś ochrzczony Duchem Świętym i zapieczętowany do Królestwa Bożego: odpoczywaj bezpiecznie. Jeżeli pozostajesz w tym Kościele żyjącego Boga, będziesz miał dział w zmartwychwstaniu!** To jest pewne. Musi się to stać. Absolutnie, tak. Pozostań w Kościele Bożym. Nie mam na myśli tej denominacji „Kościół Boży”. Chcę powiedzieć, że istnieje tylko jeden Kościół. A są to ci, którzy są narodzeni na nowo.

230 Jestem w rodzinie Branhama już czterdzieści pięć lat, a oni mnie nigdy nie prosili, abym się przyłączył do tej rodziny. Urodziłem się w tej rodzinie. Urodziłem się jako Branham. I tak właśnie wchodzimy do Kościoła żyjącego Boga. Jesteśmy zrodzeni przez Ducha Świętego, przez jednego Ducha. Metodyści, baptyści, prezbiterianie, katolicy, wszyscy – ktokolwiek chce, może się narodzić do ciała Chrystusa przez chrzest Duchem Świętym.

231 1. Koryntian 12. mówi: „Przez jednego Ducha jesteśmy wszyscy ochrzczeni w jedno ciało i stajemy się członkami tego ciała”. Jeżeli

nie jesteś jego członkiem dzisiaj wieczorem, niech ci Pan pomoże, abyś się nim stał, kiedy będziemy się modlić.

²³² Ojczy, dziękujemy Ci za Twoje Słowo. Twoje Słowo jest Prawdą. Dziękujemy Ci za Ducha Świętego, który jest żyjącym Słowem tutaj dzisiaj wieczorem, aby zmanifestować każde błogosławieństwo Boże, które Wszechmogący Bóg obiecał.

²³³ A zatem, Panie Jezu, widzimy, że Ty zostałeś poczęty tutaj na tej ziemi przez Ducha Świętego i zasłoniłeś Samego Siebie w Komórce Krwi, a ta Komórka została starta na Golgocie. Nikt nie odebrał Mu życia. On oddał je dobrowolnie. Ta komórka krwi została starta, aby Duch Święty mógł się uwolnić z tej Krwi, by znowu wstąpić do ciała – wejść przez Krew, która była wydana. Z Jego ciała wyszły woda, Krew i Duch, tak samo jak przy naturalnym urodzeniu – woda, krew i duch.

²³⁴ I Ojczy, ja się modłę, gdyby ktoś był tutaj, kto jeszcze nie wszedł do ciała Chrystusa jako zupełny wierzący, nie został zapieczętowany i zaakceptowany przez Ojca, Boga, żeby to był ten wieczór, gdy Go przyjmą. Spełnij to, Panie. Prosimy o to dzięki Twojemu miłosierdziu i w Twoim Imieniu.

²³⁵ I kiedy macie pochylone wasze głowy, muzycy będą grać przez chwilę. Jeżeli chcesz dzisiaj wieczorem – ja ciebie proszę, jeżeli jeszcze nie jesteś wierzącym, jeżeli nie narodziłeś się jeszcze na nowo, albo jesteś bez Chrystusa, bez Boga, bez nadziei, to pójdziesz do diabelskiego piekła i zginiesz. A wiesz, że jeśli umrzesz w tym stanie, będziesz wiecznie zgubiony. Czy podniesiesz swoją rękę i powiesz: „Bracie Branham, módl się o mnie dzisiaj wieczorem. Ja jestem zgubiony i potrzebuję Chrystusa”.

²³⁶ Czy podniesiecie wasze ręce? Jeżeli jest tutaj ktoś. . . Ja nie jestem sędzią, wiecie, nie mogę tego powiedzieć. Lecz ja was po prostu proszę, abyście podnieśli swoją rękę. Niech ci Bóg błogosławi miła młoda dziewczyno, i ty matko, które podniosłyście swoje ręce. Niech was Bóg błogosławi – obydwie. To jest dobre. Czy ktoś jeszcze? Podnieś swoją rękę i powiedz: „Bracie Branham. . .” Bracie, niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Pan błogosławi i zbawi cię.

²³⁷ Czy jest jeszcze ktoś inny, kto chce podnieść swoją rękę? Nuże, niech panu Bóg błogosławi. Inny mężczyzna siedzący tam podniósł swoją rękę. Czy ktoś jeszcze, kto nie jest chrześcijaninem, chciałby stać się chrześcijaninem? Powiedz: „O, Boże, zmiłuj się nade mną. Ja wierzę w głoszone Słowo. Ja wierzę, że to jest Żywot Wieczny – uwierzyć w Pana Jezusa Chrystusa. I ja pragnę być zbawiony. Ja podniosę moją rękę”.

²³⁸ Czy podniesiesz swoją rękę? Ja teraz proszę grzeszników, żebyście podnieśli swoje ręce. Powiedzcie po prostu: „Wspomnij mnie, bracie

Branham, gdy się modlisz. Ja jestem grzesznikiem i potrzebuję Chrystusa”. Czy podniósłbyś swoją rękę? Mam teraz dwóch. Czy mógłbym mieć jeszcze kogoś? Tam jest następna. Młoda dziewczyna, którą pozyskałem, zaliczyłem ją – troje. W porządku. Tam jest. . . To jest miłe.

²³⁹ Czy mógłbym teraz pozyskać jeszcze kilku z was? Proszę, podnieście swoją rękę. Bracie, siostró, gdybyście sobie tylko uświadomili, że wam oferuję najlepszą rzecz, jaka wam była kiedykolwiek zaofiarowana w waszym życiu, jeżeli nigdy przedtem nie był wam zaofiarowany Chrystus.

²⁴⁰ A co wy, starsi ludzie, siedzący tutaj, względnie niektórzy z was, młodzi słuchacze, gdybym tu miał małą kapsułkę i byłoby potwierdzone, że gdybym wam mógł dać tę małą kapsułkę, to żylibyście tysiąc lat i pozostalibyście młodymi przez cały ten czas, wiecie, to byłoby tutaj tak dużo ludzi, że nie moglibyście ich odpędzić. Ja nie mam tej kapsułki. Lecz mam coś o wiele lepszego od niej. Mam coś, co da ci Żywot Wieczny, i nie tylko na tysiąc lat, lecz na miliony lat i eony czasu, które nastaną. Wy nigdy nie umrzecie. „Kto słucha Moich Słów i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie pójdzie na potępienie, ale przeszedł ze śmierci do Życia”.

²⁴¹ Przyjacielu grzeszniku, czy nie podniesiesz swojej ręki do swojego Stwórcy mówiąc: „Boże, bądź miłościwy mnie grzesznemu?” Były tam trzy ręce podniesione. Dobrze, poczekam jeszcze chwilę. W porządku.

²⁴² Czy pragniesz Żywota Wiecznego? On jest twoim. W porządku. Czy byłby tutaj ktoś, kto przyjął Chrystusa jako swego Zbawiciela, a nie narodził się jeszcze na nowo i naprawdę potrzebuje chrztu Duchem Świętym? Czy podniesiesz swoją rękę, mówiąc: „Boże, bądź mi miłościwy. Ja pragnę, abyś Ty zaakceptował moją wiarę i uznał mnie za wierzącego dzisiaj wieczorem i daj mi chrzest Duchem Świętym”. Niech ci Bóg błogosławi i tobie. Jest was dwóch, trzech, czterech, pięciu. Tak, około dwunastu rąk podniosło się w tej prośbie.

²⁴³ Bóg wam to daje, moi drodzy umiłowani przyjaciele. Boże, zbaw grzeszników, to jest moją modlitwą, kiedy pochylimy nasze głowy.

²⁴⁴ Łaskawy Niebiański Ojczy, były tam trzy ręce, które się podniosły, jedną z nich było dziecko, lecz Ty powiedziałeś: „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże”. I ja się modłę, Boże, żebyś Ty zbawił tych ludzi w tej chwili. Gdy oni siedzą tam na swoich krzesłach, niechaj pokój Boży zstąpi na nich i niech zostaną uzdrowieni pod każdym względem. Spełnij to, Panie.

²⁴⁵ Niech Twój Duch Święty. . . Ty powiedziałeś: „Nikt nie może

przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec”. Ich myśli nie mogłyby się zmienić. Diabeł odprowadziłby ich od tego. Lecz Duch Święty jest tam obecnie i mile przemawia do nich. I oni są przekonani, że nie są w porządku. Więc podnieśli swoje ręce, nie do mnie, lecz do Ciebie, Panie, żebyś Ty wspomniał ich jako grzeszników i zbawił ich na miłość Jezusa Chrystusa. Spełnij to, Panie.

²⁴⁶ I wielu z tych dzieci podniosło swoje ręce – potrzebują chrztu Duchem Świętym. O, Wielki Boże z niebios, daruj, Niebiański Ojcze, żebyś tego właśnie wieczora napełnił ich chrztem Duchem Świętym.

²⁴⁷ Ze względu na to, że mamy normalny sobotni wieczór, modłę się, Ojcze, żeby to był ten czas, gdy Ty dasz im błogosławieństwo Wylania Ducha Świętego, którego potrzebują. Niech potężny szumiący wiatr wieje z Niebios i napełni ich dusze w tej mierze, żeby z trudnością mogli pomieścić tą radość i pokój, który przewyższa wszelki rozum. Spełnij im to dzisiaj wieczorem, Ojcze. Proszę o to jako Twój pokorny sługa w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

²⁴⁸ Podnieście teraz wasze głowy na chwilę. Powiedziałem dzisiaj coś, co może było trochę dziwne. Zawolałem ich do ołtarza za chwilkę. Pragnę, abyście wszyscy byli pełni czci i zachowywali się cicho.

²⁴⁹ Próbowałem uczynić coś. Próbowałem to w całym kraju – spotkać się raz z ludźmi, uścisnąć im dłonie, i mieć z nimi społeczność i uczynić wszystko, co jest w moich siłach. Bowiem podczas moich usług uzdrawiania nawiedza mnie namaszczenie i ja po prostu nie mogę – ja po prostu. . . Każdy człowiek, którego spotykam, jest w wizji. I ja próbuję unikać tego, jak długo tylko potrafię.

²⁵⁰ Lecz nie jestem na tyle kaznodzieją, by móc urządzić nabożeństwa. Zdaję sobie z tego sprawę. Jest to. . . Moją usługą jest uzdrawianie. O ile Pan pozwoli, rozpoczniemy jutro wieczorem o 6.30 czy o 7. godz; karty modlitwy będą rozdane. Ja będę pościł od tej godziny, od dzisiejszego wieczora. Będę wierzył Panu Jezusowi Chrystusowi (względnie może od rana), aby sprowadził namaszczenie Anioła Bożego z powrotem na mnie. Jeżeli nie potrafię wywrzeć wpływu przez głoszenie Ewangelii, której wierzę, to będę się modlił o chore Boże dzieci. I jutro wieczorem będziemy mieć tutaj nabożeństwo uzdrowieniowe. Jutro po południu pragnę mówić na pewien temat, jeżeli Bóg pozwoli. Jutro po południu, względnie jutro na lekcji szkoły niedzielnej: „Dlaczego jestem tym kim jestem”. Przyjdźcie. Jeśli macie. . . będzie to po waszych nabożeństwach w zborach prawdopodobnie. Jutro wieczorem.

²⁵¹ Nowy Jorku, ty potrzebujesz tutaj wstrząśnięcia. Ja, jako kaznodzieja nie mam tej zdolności, by to uczynić – jako usługujący. Wiem, że jestem tylko takim „kołem zapasowym”. Lecz mój Niebiański Ojciec – On jest wystarczająco wielki, aby to uczynić. Więc ja Mu ufam, że On to będzie czynił. I ja was miłuję i być może

przedstawiam to w niepoprawny sposób, albo podaję to w ten sposób, jak odczuwam, i być może nie wywiera to wpływu na was wykształconych i inteligentnych ludzi. Lecz ja wiem, o czym mówię. Ja znam miłość Bożą. Ja znam moc Bożą. I ja wiem, Kim On jest. I być może On zmanifestuje Samego siebie w Bożym darze. Niech was Pan błogostawi, kiedy pochylimy na nowo nasze głowy.

²⁵² Otóż, Panie, może ja próbowałem zastanowić się nad sobą, Panie, próbując usunąć się z tych usług uzdrawiania. Tutaj na noszach leży dzisiaj wieczorem pewna kobieta. Tam po drugiej stronie siedzi pewien mężczyzna w wózku inwalidzkim. Wśród słuchaczy siedzą drżący chorzy ludzie, niektórzy z nich są nawet sparaliżowani. Kiedy patrzę się na nich, Anioł Boży stoi blisko, o Boże, bądź nam miłościwy. Modłę się, żebyś Ty uzdrowił każdego z nich. Niechby powstał dzisiaj wieczorem i wyszli z tego budynku jako normalni, zdrowi ludzie. Spełnij to.

²⁵³ O Boże, zbaw zgubionych dzisiaj wieczorem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że każda dusza, która przychodzi do Chrystusa, musi uświadomić sobie, co to znaczy – że ma Żywot Wieczny, jeśli pozostanie w tej łodzi, i będzie zbawiona. O Boże, daruj, żeby ta determinacja wstąpiła do ich serc. A dzisiaj wieczorem niech każda dusza z tych, którzy podnieśli swoje ręce, że pragną przyjąć chrzest Duchem Świętym, niechby nie przekroczyli progu tych drzwi dzisiaj wieczorem, dopóki Duch Święty nie napełni ich tą mocą, która przypadła w Dniu Pięćdziesiątym.

²⁵⁴ O, Wszechmogący Boże, który miłujesz ludzkie dusze, Który dałeś Swego jednorodzonego Syna, żeby każdy, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał Żywot Wieczny, przeniknij Swoją miłością każde serce dzisiaj wieczorem, Panie, i zapieczętuj ich do Królestwa Bożego. Wysłuchaj modlitwę Twojego nie przynoszącego pożytku, niegodnego sługi, Panie, kiedy zanoszę prośby tak, jak człowiek tylko potrafi błagać o swoich ludzi.

²⁵⁵ Panie, ci śmiertelnicy, którzy są ze mną. Ci śmiertelnicy, którzy muszą wiedzieć, że muszą narodzić się na nowo. Spełnij to, Panie, żeby to przyjęli dzisiaj wieczorem. Wysłuchaj moją modlitwę, kiedy proszę w Imieniu Jezusa.

²⁵⁶ Kiedy mamy pochylone głowy, chciałbym wiedzieć, czy ten grzesznik, który podniósł swoją rękę tutaj dzisiaj wieczorem (ci trzej czy czterej, ktokolwiek to był) podszedłby tutaj do tego ołtarza, i stanął tu najpierw i powiedział: „Ja pragnę przyjąć Chrystusa jako mojego osobistego Zbawiciela”. Kiedy będziemy śpiewać refren, jeżeli pragniecie, brat wystąpi tutaj do przodu. Czy wy grzesznicy podeszlibyście teraz tutaj?

²⁵⁷ Jeżeli On wysłuchał moją modlitwę, by otworzyć oczy ślepych, by wskrzeszać umarłych z grobu poprzez wizje, by uzdrawiać takich

mężów, jak kongresman Upshaw, król George z Anglii, i Gustaw ze Szwecji, i wielu innych. Jeżeli Florence Nightingale – jej matka była założycielką Czerwonego Krzyża, a ona leżała tam pożarta przez raka, i wyglądała jak wyschnięte chuchro, a dzisiaj jest doskonale zdrowa i normalna. . . . Jeżeli Bóg wysłuchał moje modlitwy w takich przypadkach razem z dziesiątkami tysięcy innych, czy On nie wysłucha mojej modlitwy o wasze zgubione dusze? Oczywiście, że On wysłucha. Jesteście teraz zaproszeni w Imieniu Pana Jezusa, abyście przyszli, kiedy będziemy śpiewać ten refren.

²⁵⁸ [Brat Branham zapowiada refren: „Jest strumień pełen świętej Krwi.” – wyd.] Jaka to wspinała pieśń i jaka okazja do niej.

„Jest źródło napełnione krwią,
Płynącą z żył Emanuela.
Gdy grzesznicy zostaną zanurzeni w tym nurcie,
Zostaną oczyszczeni z wszystkich plam i win.
Umierający złoczyńca ucieszył się gdy ujrzał
To źródło w jego czasie.
Więc mogę i ja, choć taki nikczemny jakim jestem,
Obmyć wszystkie moje grzechy”.

²⁵⁹ Czy nie przyjdiesz do tego Źródła, które jest przygotowane dla ciebie? Teraz kiedy śpiewamy. W porządku.

„Jest źródło napełnione krwią,
Płynącą z żył Emanuela.
Gdy grzesznicy zostaną zanurzeni w tym nurcie,
Zostaną oczyszczeni z wszystkich plam i win.
Zostaną oczyszczeni z wszystkich plam i win.
Zostaną oczyszczeni z wszystkich plam i win.
I tam zanurzeni w tym nurcie, pozbędą się. . . .”

²⁶⁰ Mój przyjacielu, grzeszniku, dlaczego czekasz? Czemu nie przyjdiesz teraz? Chodzi o Życie! Pamiętaj, ty i ja, z taką pewnością, jak to, że stoimy tutaj dzisiaj wieczorem, spotkamy się tam w Obecności Jezusa Chrystusa pewnego dnia. A to nagranie z dzisiejszego wieczora zostanie pokazane na ekranie czasu. I ty siedzisz tam, gdzie jesteś dzisiaj wieczorem, a ja stoję tutaj, gdzie jestem, próbując stać między umarłymi i żywymi, i zapraszam cię do Jezusa Chrystusa. Czy pragniesz przyjść?

²⁶¹ Jeszcze raz. Pamiętaj, że ja nie będę odpowiedzialny, lecz ty wiesz, że jesteś grzesznikiem i bez Boga, i bez Chrystusa, bez nadziei w tym świecie i umierasz. Co jeśli Bóg wołał twoją duszę dzisiaj wieczorem, przyjacielu? Co dałbyś w zamian za to? Czy nie przyjdiesz, grzeszny człowieku, kiedy będziemy śpiewać jeszcze jedną zwrotkę?

„Umierający złoczyńca ucieszył się gdy ujrzał
To źródło w jego czasie.

Więc mogę i ja, choć taki nikczemny . . .

(Czy nie przyjdiesz?)

Obmyć wszystkie . . . (Czy nie przyjdiesz, by Go przyjąć

Kiedy teraz masz krótką sposobność, by przyjść)

Obmyć wszystkie moje grzechy

Więc mogę i ja, choć taki nikczemny jakim jestem,

Obmyć wszystkie moje grzechy”.

²⁶² W porządku. Ja ufam, że Bóg daruje ci to, mój przyjacielu, może nie masz odwagi, by przyjść. Ja cię nie będę przekonywał. Rozumiesz? Jedyna rzecz, którą mogę uczynić . . . Jeżeli Duch Święty nie może cię skłonić, abyś się poruszył, to moje wysiłki są zbyt słabe, by to uczynić. Rozumiesz? Jeżeli Ojciec dotknął twego serca, żaden człowiek . . .

²⁶³ Pomyśl tylko, co jeżeli Bóg nie będzie już wołał. Na tym świecie są ludzie, którzy nie będą – nigdy nie usłyszą tego wołania, którzy nigdy nie przyjdą. Wielu! Juda powiedział: „Ci ludzie, którzy z dawna byli przeznaczeni na potępienie”. I pomyśl tylko, że Bóg w Swojej dobroci dzisiaj wieczorem . . . Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go najpierw nie pociągnął Mój Ojciec. A wszyscy, którzy przyjdą, otrzymają Żywot Wieczny”. I Bóg jest na tyle dobry, że puka do twego serca dzisiaj wieczorem. A ty jesteś na tyle leniwym, że Go odrzucasz?

²⁶⁴ Jeżeli powiesz: „Ja Go nie chcę, odejdz”. To jest niebezpieczna rzecz. Rozumiesz?

²⁶⁵ O dzisiaj wieczorem są w Wieczności ludzie – tam w piekle i płaczą. Gdybym mógł pójść i otworzyć tę bramę ot tak i pozwolił ci spojrzeć tam – w dół, to bym już więcej nie musiał robić wezwania do ołtarza. Ludzie by płakali i przepychali się jeden po drugim, by skorzystać z tej sposobności, lecz tamci przeszli poza zasłonę i poza łaskę. Teraz są już zbyt daleko. Oni nie mogą zostać odkupieni. Oni zginęli na zawsze. Oni nigdy nie zostaną zbawieni.

²⁶⁶ Mieli tą samą możliwość, którą masz ty. Lecz ty nie chciałbyś zająć ich miejsca dzisiaj wieczorem, prawda? Więc dlaczego nie chcesz zająć miejsca po prawicy Chrystusa, aby usiąść razem z Nim w niebiańskich miejscach z świętymi i z odkupionymi tego wieku, by żyć w tym błogosławionym „na zawsze”.

²⁶⁷ A wy, którzy nie macie chrztu Duchem Świętym, czy przyjdziecie teraz, gdy będziemy śpiewać trzecią zwrotkę tej pieśni? Powstańmy, gdy to śpiewamy i niech wszyscy pozostaną stać, jeżeli chcecie. I chciałbym, żeby ci, którzy pragną chrztu Duchem Świętym, wyszli do przodu po modlitwę dzisiaj wieczorem, kiedy będziemy śpiewać trzecią zwrotkę.

„ . . . kosztowna Krew nie straciła swej mocy,
Aż odkupiony Kościół Boży,

Będzie zbawiony, aby więcej nie grzeszył,
 Będzie zbawiony, aby więcej nie grzeszył,
 Jest zbawiony, aby więcej nie grzeszył.
 Cały odkupiony Kościół Boży
 Jest zbawiony, aby więcej nie grzeszył”.

268 Niech ci Bóg błogosławi. Rozejrzyjcie się wokół ołtarza dzisiaj wieczór. Młode kobiety i inni przychodzą teraz do ołtarza, łzy spływają im po policzkach, pragną przyjąć Chrystusa. Mężczyźni i kobiety w podeszłym wieku z posiwiałymi włosami, podążający do wieczności. Nie potrwa to już długo, a te drzwi otworzą się i oni wejdą. Przychodzą do ołtarza pragnąc być narodzeni na nowo z Ducha Bożego.

269 Czy jest tutaj dziś wieczorem jakiś odstępcą, któryby powiedział: „Bracie, kaznodziejo, Bóg wie, że ja potrzebuję Chrystusa. Więc ja idę”. O, tak. Uważam, że człowiek może odstąpić od Boga. Jeżeli jesteś odstępcą, czy nie przyjdiesz również, by zająć swoje miejsce tutaj? Powiedz: „Boże, ja pragnę odnowić moją społeczność z Tobą”. Bóg ciebie nie odrzucił.

270 Marnotrawny syn był odstępcą, lecz ojciec ucieszył się bardzo, że go może przyjąć. On czeka na ciebie dzisiaj wieczorem. Czy nie przyjdiesz dzisiaj wieczorem? Czy nie przyjdiesz, kiedy śpiewamy następną wersję tej pieśni? Czy macie jeszcze następną zwrotkę do niej? [Brat mówi: „Tak, są jeszcze dwie. Czwarta zwrotka” – wyd.] Czwartą zwrotkę. Odstępcy i ci, którzy pragną Ducha Świętego, czy wyjdziecie do przodu? Wybaczcie mi, że trzymam was tak długo, lecz bracie, pomyśl tylko, czym jest Wieczność. Rozumiesz?

271 A wy drodzy, starzy metodyści dzisiaj wieczorem, i wy baptyści tutaj, to właśnie głosili wasi ojcowie i wierzyli temu przed laty, tutaj w stanach Nowej Anglii. Gdy Wesley i Asbury podróżowali przez te stany, musieli wynajmować szkoły, a ludzie padali na ziemię pod mocą Bożą i leżeli tam aż do rana – pod mocą Ducha Świętego. Polewano ich wodą, owiewano ich i czyniono wszystko możliwe. Rozumiecie?

272 Lecz wy staliście się sztywni i odeszliście od tego. Nie wy, drogie dzieci, lecz wasi pastory. Bowiemi oni zaczęli więcej myśleć o teologii i o doktrynach, niż o wpuszczeniu Ducha Świętego, aby mógł działać między nimi. To jest po prostu Duch Święty, kontynuujący Swoje dzieło w Kościele. Ja was nie proszę, żebyście się przyłączyli do kościoła; proszę was, żebyście przyszli i złączyli się z Chrystusem – narodzili się na nowo. Chodźcie do jakiego tylko kościoła chcecie. Tak jest.

273 Chcę was doprowadzić do społeczności z Bogiem. Nie chodzi tu o mnie; tylko o to, że jesteś moim bratem i ja ciebie miłuję. A ty jesteś moją siostrą i ja mam do ciebie bożą miłość, wiedząc to, jako sługa

Boży, że jeśli nie narodzisz się na nowo, to zginiesz z taką pewnością jak ten świat. I każdy wysiłek, który podejmujesz, wszystko jest na próżno, nie będzie ci to zaliczone. „Odstąpcie ode Mnie, wy czynieciele nieprawości. Ja was nawet nie znałem”.

²⁷⁴ Czy nie przyjdiesz, kiedy będziemy śpiewać jeszcze raz? W porządku, bracie.

„ . . . przez wiarę ujrzałem . . . (Czy nie przyjdiesz,
by uklęknąć tutaj z pozostałymi. Przyjdź, daj
Bogu szansę dzisiaj wieczorem, żeby . . .)
Zbawienna miłość stała się moim tematem
I będzie nim, aż umrę.
I będzie nim, aż umrę.
I będzie nim, aż umrę.
Zbawienna miłość stała się moim tematem,
I będzie nim, aż umrę”.

²⁷⁵ Poproszę was teraz, czy kaznodzieje, którzy są tutaj, którzy wierzą w narodzenie się na nowo – czy wyjdziecie, bracia, i przyjdziecie tutaj i staniecie razem ze mną koło ołtarza, by się modlić o tych ludzi, aby mogli otrzymać Ducha Świętego? Czy wy tutaj, narodzeni na nowo kaznodzieje Ewangelii, czy przyjdziecie tu po prostu, i staniecie ze mną tutaj przy ołtarzu na kilka chwil w modlitwie.

²⁷⁶ Poproszę was chrześcijan, czy pozostaniecie siedzieć tylko przez kilka chwil teraz? Jeżeli jesteś pewien, że byłeś już posłuszny – wielu z was narodziło się już na nowo i otrzymaliście Ducha Świętego. Jestem tak wdzięczny za to. Lecz te drogie dzieci tutaj przy ołtarzu szukają Boga. Jeżeli jest tutaj osobisty opiekun z innego zboru, czy z tego zboru tutaj, który chce przyjść i uklęknąć razem z nami, proszę podejdź tutaj. Każdy osobisty opiekun, który pragnie działać teraz przy ołtarzu, z tymi drogimi miłymi dziećmi, które przyszły do Pana Jezusa . . .

²⁷⁷ Bracie Smith, pragnę, żebyś przyszedł i stanął koło mnie na chwilę teraz, jeżeli zechcesz. Ilu z was tam między słuchaczami teraz, którzy jesteście zainteresowani tymi ludźmi, pragnącymi chrztu Duchem Świętym – czy podnieśliście swoją rękę? Ja będę się modlił najpierw. I pragnę, żebyście wy, dzieci, pamiętali o tym, że jesteście u ołtarza, by tu uklęknąć i głęboko poświęcić samych siebie Wszechmogącemu Bogu.

²⁷⁸ Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że w tym czasie aniołowie Boży cieszą się, spoglądając w dół. Diabły starają się zwalczać tę sprawę, jeśli się im uda, lecz Bóg zwycięży. On musi zwyciężyć przez Ducha Świętego, Który przywabił was, abyście przyszli do tego ołtarza dzisiaj wieczorem i stanęli tutaj. On jest więcej niż Zwycięzcą – rozerwał zasłonę na dwoje.

279 Koło was zgromadzili się, stoją za wami i przy was z boku napełnieni Duchem Świętym mężczyźni i kobiety, i wkładają na was swoje ręce. Bądźcie zdecydowani, gdy będziemy się modlić wspólnie. Nie bądźcie pokonani! Nie możecie zostać pokonani; jesteście dziećmi Bożymi. Bóg obiecał Ducha Świętego każdemu wierzącemu. On pragnie wam Go dać dzisiaj wieczorem więcej, niż wy pragniecie Go przyjąć.

280 Nie mów Mu, jak Go chcesz otrzymać; powiedz Mu, że Go chcesz. Nie ważne, jak On przyjdzie, ty Go chcesz. Ty pragniesz czegoś, gdzie chcesz zakotwiczyć swoje serce i swoją duszę, aż wszystkie zwątpienia i strachy przeminą, a dzwony radości z niebios będą rozbrzmiewać w twojej duszy. Bóg zatroszczy się o pozostałe sprawy. Proś Go tylko, aby ci dał chrzest Duchem Świętym.

281 Teraz, kiedy zanoszę modlitwę, pragnę, abyście wy kaznodzieje – jeśli jesteście tak łaskawi, podejdźcie tu i wkładajcie na nich ręce.

282 Drogi Niebiański Ojcze, kiedy ten zbór pochylił głowy w modlitwie, wiemy, że aniołowie Boży zataczają obóz koło nas. Bo jest tutaj wielu, którzy się Ciebie boją i ufają Tobie. A te drogie dzieci przylgnęły do tego ołtarza poświęconymi sercami; przychodzą, by otrzymać chrzest Duchem Świętym. Niechby On przypadł dzisiaj wieczorem w wielkiej mocy. Niechby Duch Święty ogarnął ten ołtarz jak potężny szumiący wiatr. Wiej nad każdą duszą i niech oni powstaną i odejdą stąd w zwycięstwie, by powstać z Jezusem w zmartwychwstaniu, niech idą naprzód ogłaszając błogosławieństwa Boże. Spełnij to, Ojcze.

283 Pobłogosław ich, kiedy czekają na Ciebie. Niechby Twój Duch Święty wstąpił do nich i błogosławił ich. Spełnij to, Panie, w Imieniu Twojego Syna, Pana Jezusa.

284 (Nuże, bracie, przyjdź tutaj po prostu i kontynuuj modlitwę, kiedy zanosimy ich w modlitwie.) Modlę się Panie, żeby ta młoda pani tutaj, mająca podniesioną rękę – napełnij ją chrztem Duchem Świętym. Święci w całym budynku modlą się. Każdy z was teraz – bądźcie głęboko pogrążeni w modlitwie. Bóg dał ci zwycięstwo. Wierz tylko całym swoim sercem, że Bóg wyleje Ducha Świętego na ciebie teraz. I On napełni każdą duszę tutaj chrztem Duchem Świętym. On Go obiecał. On jest wasz. On jest twoją własnością. Masz w swojej ręce książeczkę czekową, a na każdym czeku jest podpisane Imię Jezusa. Ona jest twoja. Wierz w to, a Bóg jest zobowiązany posłać Go tobie.

285 W imieniu Jezusa przechodźcie teraz i módlcie się, a ja będę wkładał na was ręce, według mojej Biblii. Alleluja! Alleluja, Jezusie! Chwała bądź tobie Boże! [Zgromadzeni modlą się dalej uwielbiając Boga – wydl.]